Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXVIII | Środa 1 września 1937 r. | Nr. 240

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

JAPOŃCZYCY ZBOMBARDOWALI KANTON

Kobieta członkiem rady wojennej

SZANGHAJ, 31.8. Po zaciętej walce na odcinku Luiho-Wusng dziś rano Japończycy ewakuowali swe oddziały z południowej części koncesji międzynarodowej.

LONDYN 31.8. W Szanghaju doszło ubiegłej nocy w dzielnicy międzynarodowe do zamieszek wywołanych przez studentów chińskich, protestujących przeciw otwieraniu kabaretów i lokali dancingowych w obecnym krytycznym czasie. Związek odrodzenia narodowego, którego preezską jest żona marszałka Czang-Kai-Szeka, wystąpił przeciw otwieraniu kabaretów i zwrócił się do władz z żądaniem zamknięcia lokali rozrywkowych i ukarania właścicieli.

Wedle doniesień z Nankinu, żona marszałka Czang-Kai-Szeka została mianowana członkiem rady wojennej. Jej polem działania jest lotnictwo. Jest to pierwszy wypadek w dziejach nowożytnych, by kobieta była członkiem rady wojennej.

CHIŃCZYCY PRZEPRASZAJĄ

WASZYNGTON, 31.8. Sekretarz stanu Hull polecił ambasadorowi amerykańskiemu w Nankinie, aby założył u rządu chińskiego energiczny protest przeciw bombardowaniu parowca „President Hoover".

NANKIN, 31.8. Rząd chiński wyraził gotowość przyjęcia na siebie pełnej odpowiedzialności za wypadek z parowcem amerykańskim „President Hoover" i jest skłonny wyrównać powstałe szkody. Podkreślają, że zaszła w tym wypadku bardzo przykra pomyłka, gdyż lotnicy chińscy wzięli okręt japoński za transportowiec japoński.

POMOC SOWIETÓW

PARYŻ, 31.8. „Jour" donosi, że zawarty niedawno sowiecko-chiński układ o nieagresji zawiera tajną klauzulę, na mocy której rząd sowiecki zobowiązał się do dostarczenia Chinom większej ilości materiału wojennego. Układ postanawia, że jeszcze przed listopadem rb. **Sowiety dostarczą Chinom 362 samoloty, 200 czołgów, 5 tysięcy koni, 2500 motocykli, 1500 traktorów, 150 tysięcy karabinów, 120 tysięcy szrapneli i 60 milionów pocisków.** Poza tym Rosja sowiecka ma zapewnić Chinom dostarczenie wojsk technicznych i specjalistów z innych państw przez zaciąg ochotniczy. Wzamian za to Chiny zobowiązują się złożyć w sowieckim Banku Państwowym złoto, pokrywające przynajmniej w połowie wartość dostarczonego materiału, oraz mają udzielić Rosji sowieckiej szereg koncesyj w Chinach północnych.

KANONADA W SZANGHAJU

SZANGHAJ, 31.8. Silny ogień artyleryjski, który słychać było w godzinach przedpołudniowych, zdaje się wskazywać możliwość rozpoczęcia zapowiedzianej ofensywy japońskiej, jakkolwiek dotychczas brak bardziej dokładnych wiadomości.

Poza tym wiadomości z obu źródeł brzmią sprzecznie. Dowódcą wszystkich sił chińskich pod Szanghajem został mianowany gen. Czang Tsen-Czung, bliski współpracownik marszałka Czang-Kai-Szeka.

JAPOŃCZYCY ZDOBYLI PRZEŁĘCZ NANKAU

SZANGHAJ, 31.8. Pod naporem przeważających sił przeciwnika oddziały chińskie musiały wycofać się ostatecznie z przełęczy Nankau. Miasto Szanguan i Patalin, znajdujące się na północnej stronie przełęczy, wpadły w ręce przeciwnika.

Według doniesień chińskich, naturalne fortece w rejonie górskim wzdłuż wielkiego muru chińskiego dotychczas znajdują się jeszcze w rękach oddziałów chińskich, stawiających zacięty opór Japończykom.

MOBILIZACJA

NANKIN, 31.8. Rząd chiński wydał rozkaz powszechnej mobilizacji, obowiązującej wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat.

BOMBARDOWANIE SZANGHAJU

SZANGHAJ, 31.8. Eskadry samolotów chińskich zrzuciły dziś szereg bomb w dzielnicy Yang-Tse-Pu.

TOKIO, 31.8. Wedle doniesień z Szanghaju wojska japońskie zdobyły dziś po południu fort Wu-Sung, położony niedaleko miasta Wu-Sung.

W ciągu nocy lotnicy japońscy bombardowali północną część miasta. Poważnie ucierpiał dworzec kolejowy. Straty są bardzo znaczne.

Czerwoni przyznają się do klęski

Powstańcy 6 klm. od Asturii

PARYŻ, 31.8. Wedle komunikatu powstańczego z Santander, zwycięski pochód wojsk powstańczych na Asturię trwa w dalszym ciągu. Wojska powstańcze znajdują się już w odległości 6 km od granicy prowincji. Wojska rządowe cofają się w dalszym ciągu, stawiając jedynie ut i ówdzie słaby opór, który jest bez większego wysiłku przełamywany. Większe zgrupowania wojsk rządowych są natychmiast rozbijane przez lotnictwo włosko-niemieckie, operujące wzdłuż wybrzeka. Wojska powstańcze zdołały już wyminąć miejscowości Caviedes i Vallines i opanowały wyżyny masywu górskiego Candu, położonego na południe od portu San Vincente de la Barquera. Port ten znajduje się pod ogniem artylerii powstańczej.

Oddziały powstańcze, operujące w górach Sagra, leżących na południowy-zachód od Sierra el Escudo, zajęły miejscowość Bejos.

WYNURZENIA GEN. MIAJA

MADRYT, 31.8. Gen. Miaja, komentując wobec przedstawicieli prasy zdobycie Santanderu przez powstańców, oświadczył, że zdobycie tego miasta nie przedstawia wielkiego sukcesu. Sytuacja geograficzna na froncie Santander jest tego rodzaju, że daje wielką przewagę stronie nacierającej, stronie zaś rządowej nie pozwala na skierowanie tam pomocy. Sukcesy powstańcze nie oznaczają bynajmniej przewagi wojskowej powstańców — twierdzi gen. Miaja. Wszędzie, gdzie tylko dochodzi do walki w warunkach normalnych, t. zn. na wszystkich frontach, z wyjątkiem północnego, wykazaliśmy naszą wyższość nad powstańcami i to zarówno w natarciu, jak i obronie. Wskazują na to sukcesy nasze, odniesione na północno-zachód od Madrytu, jak i sukcesy obecne na wschodzie. Hiszpanie dobrze o tym wiedzą, że sytuacja inaczej by się przedstawia, gdyby nie ochotnicy włoscy i pomoc techników niemieckich — zakończył swe wynurzenia gen. Miaja.

WALENCJA, 31.8. Ministerstwo obrony narodowej komunikuje: Na froncie Santander nieprzyjaciel posuwa się w dalszym ciągu naprzód poprzez Sierra de Escudo, utrzymując łączność ze zmotoryzowaną kolumną, która się posuwa drogą Piente—Nansa. Na froncie południowym oddziały nasze, które zdołały wezraj zająć pewne punkty, zmuszone były powrócić do swych stanowisk wyjściowych pod silnym naciskiem nieprzyjaciela, który otrzymał posiłki. Na ocinku południowego Tagu powstańcy skierowali atak na pałac Sisla i Casa dela Legua. Atak powstańczy został odparty.

W Zakopanem aresztowano

prof. Kota

ZAKOPANE, 31.8. (tel. wł.) Jak nas informują wczoraj wieczorem aresztowano z polecenia prokuratury krakowskiej prof. Stanisława Kota, który ze względu na ciężki stan zdrowia na razie jest internowany w Zakopanem.

Jak się dowiadujemy, w ostatnim roku prof. Stanisław Kot był ciężko chory, a później wyjechał za granicę, gdzie poświęcał czas pracy naukowej, oraz wykładom w szeregu uniwersytetach.

Aresztowanie prof. Kota łączy się tutaj z oświadczeniem premiera Składkowskiego, że represje wobec Stron. Ludowego nie ominą przywódców.

TARNÓW, 31.8. (tel. wł.) W nocy z 30 na 31 bm. policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu **dr. Stanisława Chmiela w Tarnowie.** Rewizję przeprowadzono pod przewodnictwem prokuratora Kozuba. Dr. Chmisla aresztowano. Ponadto aresztowano dr. Władysława Witka ze Śmigła pod Tarnowem. Obaj aresztowani są działaczami ludowymi.

Władze policyjne przeprowadziły również rewizję w lokalu Stronnictwa Ludowego w Tarnowie, po czym lokal opieczętowano.

W Brzesku przeprowadzono rewizję w mieszkaniu adwokata Witka.

Narada na Zamku

WARSZAWA, 31.8. (tel. wł.) Pan Prezydent R. P. przyjechał na krótki pobyt do Warszawy. Pan Prezydent przyjął wczoraj w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza, Prezesa Rady Ministrów, gen. Sławoja-Składkowskiego i wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Teror antypolski szaleje

w Gdańsku

GDAŃSK, 31.8. Polacy: Pleger z Pszczółek, Kornat i Bukowski z miejscowości Rosenberg i Filipski z Łęgowa zostali wczoraj aresztowani i podobnie jak Warczyński, osadzeni w areszcie ochronnym. Zarządzenie to ma na celu wymuszenie na nich pod presją fizyczną i moralną przeniesienia dzieci ze szkół polskich do niemieckich lub oświadczenia się za narodowością niemiecką.

W dniu dzisiejszym został napadnięty przez dwóch członków partii narodowo socjalistycznej Hongartha i Schuberta obywatel gdański narodowości polskiej Józef Artujans. Napadniętego obronili dwaj Polacy, którzy odpędzili narodowych socjalistów.

Prezydent Senatu Greiser trzykrotnie odmówił przyjęcia posłów polskich do Sejmu gdańskiego Bronisława Budzyńskiego i Antoniego Lendziona, którzy zamierzali interweniować w sprawie dzieci polskich, przenoszonych siłą do szkół niemieckich i związanych z tym zajść.

Wspomniani posłowie wystosowali do prezydenta Greisera pismo protestacyjne, w którym przytaczają szereg wypadków doprowadzenia dzieci polskich do szkół niemieckich przez czynniki policji gdańskiej przy zastosowaniu brutalnej przemocy i terroru.

Przedstawiając powyższe wypadki, posłowie polscy zwracają z naciskiem uwagę na przepisy konstytucyjne, jak również na przepisy umowy polsko-gdańskiej z dnia 18 września 1933 r.

Fakt użycia przemocy fizycznej i tak dalece posuniętych środków represyjnych wobec ludności polskiej, dlatego, że chce ona posyłać swe dzieci do szkół polskich, musi wywołać, stwierdza memoriał wrażenie zupełnego pogwałcenia jej praw i jak najbardziej negatywnego ustosunkowania się do niej niemieckich władz gdańskich.

Składając powyższy protest na ręce prezydenta Senatu, posłowie polscy domagają się natychmiastowego zaniechania środków represyjnych w stosunku do dzieci szkolnych i ich rodziców oraz przywrócenia stanu, wynikającego z brzmienia konstytucji oraz obowiązujących umów.

ARESZTOWANI ZOSTALI ZWOLNIENI

GDAŃSK, 31.8. (tel. wł.) **Na skutek interwencji Komisarza Generalnego Rzpltej Polskiej w Gdańsku zostali zwolnieni wszyscy aresztowani, którzy nie chcieli posyłać swych dzieci do szkół niemieckich lub też nie oświadczyli się za narodowością niemiecką.**

Za kulisami wiedzy tajemnej

kryła się wyuzdana rozpusta zboczeńców

Na łamach „Wieczoru Warszawskiego“ p. W. Poprzęcki, współpracownik tego pisma dzieli się spostrzeżeniami z zebrania nielegalnie istniejącego klubu okultystów w Warszawie, do którego udało mu się dostać. Poniżej zamieszczamy relację z drugiego zebrania w którym brał udział:

Na drugim zebraniu, w którym „miałem zaszczyt“ brać udział, nie było nic, na co wartoby zwrócić uwagę. Zorientowałem się jednak bez trudu, że zarówno po pierwszym jak i po drugim zebraniu, gospodarz lokalu pan Z. czeka, abym ja i czterej **nowoprzyjęci — opuścili lokal, aczkolwiek nikt poza tym nie zabierał się do wyjścia.**

Spodziewając się takiego obrotu rzeczy postanowiłem za trzecim razem tak kluczyć aby nie opuścić lokalu. Udało mi się dzięki temu, że w ostatniej chwili poszedłem do kuchni napić się wody. W tym właśnie czasie służącego wezwano do salonu, a ja korzystając z jego nieobecności, trzasnąłem drzwiami kuchennymi i — na palcach przeszedłem do przedpokoju, łączącego kuchnię z drzwiami frontowymi.

Tu wcisnąłem się pomiędzy szafę i portierę.

Służący przeszedł obok mnie trzy razy. Za trzecim razem usłyszałem, jak komuś w salonie meldował:

— Napił się wody i wyszedł kuchennym wyjściem...

Z salonu **dochodzić poczęły na razie głosy zmieszane, po czym opanował jeden głos,** który mówił długo i monotonnie, jakby coś wykładał. Coby to jednak być mogło — nie słyszałem i nie mogłem zrozumieć.

Dopiero gdy udało mi się opuścić niewygodne schronisko i podejść do drzwi dzielących salon od jadalni usłyszałem ostatnie słowa tego wykładu:

— ...a to jest możliwe tylko przy całkowitym skoncentrowaniu myśli w jednym wyłącznie kierunku.

Gdy skończył, **podniosła się ze swego miejsca znana na bruku warszawskim piękność pani A. (więcej zresztą znana na bruku niż piękność) i najspokojniej w świecie poczęła się rozbierać na środku salonu.**

W tym momencie podszedł do niej pewien dość znany aktor, który... również się rozebrał.

Kobiety i mężczyźni wpatrzeni w tych dwoje, oświetlonych nastrojowym światłem czerwonym **wyglądali tak, jakby uważnie czegoś słuchali.** Było to jednocześnie śmieszne i obrzydliwe.

Cały ten seans bowiem zamienił się w publiczną nielegalną orgię. Trwało to już chyba z kwadrans, gdy z przejmującym krzykiem porwała się jedna z pań:

— Widzę!! Widzę!! — darła się przeraźliwie.

Zanim jednak zdążyła powiedzieć co widzi — zemdlała.

Dwóch panów, widocznie jeszcze nie dość „okultystycznie“ nastrojonych rzuciło się ku niej z **karafką.. koniaku.** Jak ją wytrzeźwili, nie wiem, dość, że po jakimś czasie podnieśli ją i położyli w fotelu. Chwilę później zemdlała druga pani, po tym trzecia.

Odór koniaku, papierosów i — potu dusił mnie. Chciałem za wszelką cenę wytrzymać do końca tego makabrycznego widowiska — nie mogłem.

Reszta opanowania przydała mi się jedynie na niespostrzeżone opuszczenie tego lokalu.

Dopiero odetchnąwszy chłodnym powietrzem nocy zacząłem się zastanawiać nad tym co widziałem.

— Przecież — myślałem — to co widziałem nie może mieć **nic wspólnego z okultyzmem ani wiedzą tajemną,** taką czy inną. Czy potrzeba do tego zrzeszania się w klub, który — ma się zajmować okultyzmem? Przecież klub nie jest jawny, więc nie potrzebuje przykrywki okultyzmu dla zamydlenia oczu władzom...

Zrozumiałem to wreszcie, gdym w książce George'a Mauritiusa (autentycznego oczywiście) przeczytał co następuje:

„Psychologia uczy nas, że **całkowita zgodność współdziałania świadomości i podświadomości następuje przy niektórych funkcjach fizjologicznych,** przy pewnym oczywiście natężeniu myśli i dobrej woli ze strony medium“.

Psychologia tego nie uczy. Ale to mniejsza. Dzięki tej książce dowiedziałem się, **dlaczego okultyści urządzają orgie seksualne:** dlatego, żeby osiągnąć „najwyższe natężenie ducha, materializującego zjawy poza ziemskie..“

Tak wyglądają kulisy „wiedzy tajemnej o nadprzyrodzonym“ w interpretacji warszawskich adeptów.

Dla człowieka logicznie myślącego — istnienie klubu wydaje się zbędne. Po głośnym procesie o nierząd w hotelach cała Warszawa wie, że tego rodzaju seansy można urządzać nie tylko w mieszkaniach prywatnych i nie koniecznie w ramach klubu.

WYROK W PROCESIE

o zniesławienie wyższych urzędników

WARSZAWA, 31.8. (Tel. wł.) Dziś zapadł wyrok w sprawie zniesławienia wyższych urzędników Ministerstwa skarbu.

Oskarżony Lubowidzki skazany został na 9 miesięcy aresztu i 300 zł grzywny Redaktor odpowiedzialny „Tygodnia Robotnika“ Mitzner na 6 miesięcy aresztu i 300 zł gryzwny, redaktor „Państwa Pracy“ Kawecki na 3 miesiące aresztu i 100 zł grzywny i wreszcie redaktor odpowiedzialny „Zaczynu“ Borkowski na 2 miesiące aresztu i 100 zł grzywny z zawieszeniem kary.

W motywach wyroku sąd m. in. stwierdził, że oskarżeni nie przeprowadzili dowodu prawdy co do zarzutów korupcji i nadużyć i ukrywania tych nadużyć. Wszystkie te zarzuty sąd rozpatrzył, niektóre z nich jednak uważa za słuszne. Jeśli chodzi o inspektora Allanda, sąd uważa, że działał on nieprawidłowo, przerywając rewizję u jednego z kierowników kartelu drożdżowego, dyr. Suryna. Jeżeli dalej chodzi o dyr. dep. Lubowidzkiego i zarzuty w stosunku do niego w związku z łuszczarnią ryżu „słynnych braci Mazur“, to dyr. Lubowidzki powinien był wymierzyć kary osobiście udziałowcom firmy, a nie samej firmie. Choć skarb państwa nie poniósł szkody, gdyż grzywna wpłynęła, to jednak dyr. Lubowidzki popełnił nieformalność. W sprawie dyr. Sieradzkiego o niedostarczenie akt w sprawie inż. Michalskiego sędziemu Klajnertowi, to mogło istnieć podejrzenie, że p. Sieradzki w sprawie tych aktów był zainteresowany.

Sąd ustalił, że oskarżony Lubowidzki początkowo działał w interesie publicznym, gdy jednak dowiedział się od prokuratora, że nadużycia są przedmiotem dochodzeń karnych, a mimo to dalej publikował swoje informacje, to już nie działał w interesie publicznym, a tylko dla poniżenia oskarżycieli prywatnych i wyższych władz administracji skarbowej.

Ślub

WOJ. GRAŻYŃSKIEGO

Jak donosi prasa śląska i stołeczna, wojewoda śląski dr. Michał Grażyński zamierza w najbliższym czasie wstąpić w związki małżeńskie.

Żoną p. wojewody ma zostać p. Śliwińska z Warszawy, b. działaczka harcerska, która ostatnio uzyskała rozwód kościelny ze swym mężem majorem Śliwińskim.

Ślub dr. Grażyńskiego odbędzie się najprawdopodobniej w Katowicach, — przy czym bliższy termin jest na razie nieznany.

Według wersji kursujących na Śląsku i w Zagłębiu, ślub wojewody dr. Grażyńskiego odbył się w ub. czwartek.

Opieczętowanie lokalu

TYGODNIKA „PIAST“

KRAKÓW, 31.8. (tel. wł.) W lokalu redakcji tygodnika „Piast“ wydawanego przez Stronictwo Ludowe, przeprowadzono w poniedziałek rewizję, która trwała od godz. 8 rano do 5 po południu.

Podobno nic podejrzanego nie znaleziono. Zabrano jedynie wszystkie akta. Lokal po rewizji opieczętowano.

Aresztowania komunistów

W WARSZAWIE

WARSZAWA, 31.8. (tel. wł.) Policja polityczna dokonała wśród młodzieży komunistycznej, przygotowującej demonstrację na dzień 1 września br. (obchód międzynarodowego dnia młodzieży — przyp. Red.) ubiegłej nocy licznych rewizji.

W związku z tym zatrzymano i osadzono w areszcie cały sztab obchodu, znajdujący się w Warszawie. Aresztowano jednego z członków centralnego komitetu, który miał kierować manifestacją, oraz 26 osób, członków warszawskiego K.Z.M.P. i przyjezdnych z prowincji.

Aresztowanych przekazano władzom sądowym do dyspozycji.

Ze względu na dobro śledztwa nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

L. WOLFF

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

30) ———

— Potem? — Zastanowił się. — Potem stałem się graczem.

Mój Boże, jak banalnie — pomyślała z niesmakiem.

— Graczem? Czy można zostać graczem z powołania?

— Czemu nie? Przecież są ludzie traktujący filozofję jako powołanie.

— Nie miał pan innego wyjścia? — zapytała lękliwie.

— Kapitan okrętu, jeśli go spotkało nieszczęście, nie ma wyboru. Możebym dostał mały parostatek, kursujący wzdłuż wybrzeża, albo zostałbym dozorcą latarni morskiej. Czy na mojem miejscu przystałaby pani na to?

— O, nie! Oczywiście, nie. Ale rodzina? Nic nie mogła dla pani zrobić?

Ściągnął brwi.

— Z bratem stosunki są naprężone. Z matką także.

— Przecież, o ile wiem, gra jest bardzo niepewnym źródłem dochodu.

W oczach Barkera tlił ledwo dostrzegalny uśmiech.

— Gdzież pani widziała pewne źródło dochodu, panno Henryko? Niech pani zapyta dyrektora banku, handlowca, właściciela wytwórni filmowej, lub prostego wyrobnika. Wszystko to są uczciwe zawody, albo, zdawałoby się, całkiem pewne przedsiębiorstwa — a każdego z tych panów mogą jutro wyrzucić na ulicę.

Te wywody nie przekonały Woydyńskiej.

— Można zapytać, w co pan gra?

— Nigdy nie gram na wyścigach i w ruletkę.

— Więc tylko w karty?

— Tak, i wyłącznie w bakarata.

Znała tę grę i uważała ją za najgłubszą ze wszystkich rodzajów hazardu.

— Okropne!

— W każdym razie niewesołe zajęcie. Ma pani rację, panno Henryko. Ale mało jest ludzi, którzy zajmują się tem, czem chcą.

W dodatku pewnie jeszcze fałszywie gra, — pomyślała Woydyńska, która miała zwyczaj każde zjawisko określić i utrwalić.

— I zawsze pan wygrywa, panie kapitanie?

Uśmiechnął się wesoło.

— O, nie, proszę pani. To nie takie proste. Naprzykład w Ameryce w ostatnich miesiącach miałem dużo szczęścia. Właśnie w powrotnej drodze do Cherbourga wygrałem samochód od właściciela fabryki konserw. Zato w Paryżu miałem fatalną passę deweny. — Wspomniał z przykrością o dwustu tysiącach franków, które pozostał winien w klubie przy bulwarze Haussmana. — Teraz znów zacznę wygrywać.

Zażądał rachunku.

— Zaprowadzę wóz do garażu i potem przejdziemy się. Chce pani?

Skinęła głową.

Wyszli na ulicę. Kapitan Barker podniósł siedzenie i wyjął ze schowka płaską walizkę ręczną. Oddał ją służącemu z hotelu, który pilnował samochodu i bronił go przed natarczywą ciekawością przechodniów, zamówił też przez niego dwa pokoje. Potem wsiadł do wozu i wjechał na podwórze przez otwartą naoścież bramę.

Za kilka minut powrócił. Poszli za Tum. Dochodziła dziesiąta, życie w mieście zamierało. Na rondzie koło teatru przystanęli. Powietrze było przepojone zapachem bzu. W krzakach nieśmiało nawoływały się słowiki. Na dole, w gładkiej tafli wodnej przeglądał się księżyc. Poszli nadbrzeżną aleją, okrążyli kadrę i wrócili do miasta.

ROZDZIAŁ XIV.

Kapitan Barker wstąpił do kantoru po klucze.

— Jedenasty i dwunasty — powiedział do Woydyńskiej, wskazując drogę na pierwsze piętro. — Zdaje się, że oprócz nas niema nikogo w hotelu.

— Tak wygląda — odcięła sucho. — Tu jest jedenasty.

Otworzył drzwi i zapalił światło. — Mały czysty pokoik o jednem oknie. Drzwi do sąsiedniego pokoju były bezwstydnie otwarte.

NONSENS GOSPODARCZY
T. ZW. „STRAJKU CHŁOPSKIEGO"

Strajk chłopski, zainicjowany przez grupę działaczy stronnictwa ludowego, miał niewątpliwie podłoże polityczne. Był pomyślany jako akt presji politycznej, miał być jednym z atutów w rozgrywce o władzę. Nie był to strajk, wybuchający na podłożu żądań ekonomicznych. Nie z tego powodu strajkowano, że stawki płacy za pracę lub za produkty rolne są niskie. Każdy taki odruch byłby bowiem w obecnej chwili zupełnie pozbawiony sensu; wiemy przecież, że ekonomicznie dola włościanina — w porównaniu z tym, co przeżywał w okresie największego nasilenia kryzysu — ulega znacznej i widocznej poprawie, że ceny zbóż i artykułów hodowlanych wzniosły się znacznie ponad dawny katastrofalny poziom, że równocześnie przełamanie zasady „sztywnych cen produktów przemysłowych i pewne obniżenie cen tych produktów, niezbędnych dla chłopa, umożliwiło już ich dotarcie na wieś w większym, niż poprzednio zakresie.

Mieliśmy więc niewątpliwie do czynienia z akcją polityczną, przybraną w formę strajkową, a polegającą na haśle:

odgrodzić się gospodarczo od miast...

I w tym właśnie tkwiła wewnętrzna sprzeczność między celami — politycznymi — które zamierzono osiągnąć, a metodami — gospodarczymi — które zastosowano.

Bo chcąc uderzyć w... reżim, chcąc okazać swą siłę wobec... władz, chcąc pewną presję wywrzeć na... rząd —

uderzono w... świat pracy w mieście, próbowano ukarać robotnika w fabryce czy czeladnika rzemieślniczego w warsztacie, czy pracownika umysłowego w biurze, czy wreszcie producenta wyrobów przemysłowych, dostarczającego na wieś swe produkty.

W tym tkwił cały nonsens założenia i konceptu rozpętania tego strajku. W kogo innego godzono — a zupełnie kto inny miał paść ofiarą...

Wieś i miasto, rolnictwo i przemysł, wymiana ludzi i wytwórczości — są to wszystko arcydoniosłe zagadnienia, będące poza zasięgiem aktualnych rozgrywek politycznych. Pomysł zerwania nici, wiążących miasta i wieś, próby zmącenia naturalnych kontaktów w dziedzinie wymiany produkcji — są zatem postępowaniem, mającym głębsze znaczenie i wywołującym poważniejsze następstwa. Postępowaniem zresztą, sięgającym daleko poza sferę rozgrywek o władzę.

Władzy państwowej w takim wypadku stwarza się tylko kłopoty porządkowe; zmusza się ją, by skierowała swój aparat bezpieczeństwa na teren strajkowy celem zapobieżenia wypadkom naruszenia ładu i celem pilnowania praworządności.

Istotny cios, istotną krzywdę wyrządza się zgoła komu innemu: światu pracy — i na wsi i w mieście.

Podczas ostatniego strajku agitatorzy szermowali wobec chłopów argumentem, mającym ich zagrzewać do wytrwania w bojkocie gospodarczym:

patrzcie, już ceny nabiału czy drobiu, kasz czy jarzyn skaczą w górę w miasteczku. Z uradowaną miną obwieszczano to, jako dowód „zwycięskiej" akcji strajkowej.

Sądzimy, że ten fakt, raczej powinien był twarze chłopskie przyoblec smutkiem, a nie radością. Bo któż w tym wypadku w mieście ucierpiał? Komu dokuczono, nie dowożąc ze wsi produktów? Staroście? Naczelnikowi urzędu skarbowego? Komendantowi posterunku policyjnego? Bynajmniej... Odczuć to mógł bezpośrednio

tylko robotnik w fabryce, rzemieślnik, dzieci w mieście, wszyscy ludzie pracy.

„Polityczny" efekt zatem — żaden. Ale biedota miejska, proletariat i cały świat pracowniczy bezpośrednio następstwami dotknięty.

A czyż sam chłop wyszedł na tym lepiej? Czy sobie samemu nie wyrządził krzywdy największej? Bo zważmy przecież: ten podział, jaki w produkcji miejskiej istnieje przeważnie: producent jako właściciel warsztatu, a robotnik jako wyłącznie siła najemna — w gospodarstwie chłopskim wygląda zupełnie inaczej: chłop jest i właścicielem i robotnikiem. Nie ma więc strajku dwu klasycznych stron, rozdzielonych barierą prawa własności. Gdy fabrykant unieruchamia warsztat pracy — godzi w robotnika; gdy robotnik fabryczny przystępuje do akcji strajkowej — godzi w fabrykanta. Ale gdy chłop-właściciel popada w bezrobocie — wymierza cios w siebie samego, jako pracownika, a gdy jako pracownik zastrajkuje, stwarza trudności sobie samemu jako przedsiębiorcy. Bo cały rezultat zaorania pola, obsiania, żniwa i omłotu — idzie na marne, nie wchodzi w obrót handlowy, a zatem niszczeje, nie daje spodziewanych zysków, uboży chłopa.

I na tym wszystkim polegał

bezsens tej manifestacji politycznej, która właściwie politycznie żadnych rezultatów dać nie mogła, bo opierała się na fałszywym założeniu i obłędnej zupełnie interpretacji pojęcia strajku.

Chłop jest wielkim realistą życiowym. Uprawa ziemi, przywiązanie do niej, wszystkie czynności, dokonywane przez chłopa w jego życiu gospodarczym — wytwarzają ten realizm. Chłop nie pracuje na „cudzym" i chłop doskonale rachuje: nie logarytmami i pojęciami wyższej matematyki, ale po prostu „tabliczką mnożenia" i ścisłym obliczeniem „plusów" i „minusów" swej pracy i swej produkcji.

I w tym może tkwi przyczyna, dla której rozpętany ostatnio strajk, a więc pomysł wstrzymania chłopa od wymiany towarowej, a wywołany nie ze zrozumiałych dlań przyczyn gospodarczych, a dla zaspokojenia ambicyj politycznych prowodyrów partyjnych — zawieść musiał poza okolicami, gdzie od dawna rozpętywano namiętności polityczne.

Bo chłop w Polsce już dobrze sobie uświadomił, że staje się w ten sposób tylko narzędziem w ręku spryciarzy politycznych, a zrywając pomost, wiodący ze wsi do miasta i na odwrót, unieruchamiając wzajemną wymianę towarową, krzywdzi przede wszystkim świat pracy i na wsi i w mieście.

M. G.

Ustawy szkolne
na Górnym Śląsku

Na plenarnym posiedzeniu Sejmu Śląskiego w dn. 30 ub. m. rozpatrywano dwa wnioski nagłe rady wojewódzkiej: pierwszy zawierający projekt ustawy o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych, drugi, zawierający projekt ustawy o ustroju szkolnictwa.

Pierwszy projekt rozciąga przepisy ogólno-polskiej ustawy o prywatnych szkołach, zakładach naukowych i wychowawczych z dn. 11 marca 1932 r. na obszar województwa Śląskiego, przy czym w uzasadnieniu zaznaczono, że odmienne nieco warunki śląskie wymagają uzupełnienia przepisów tej ustawy. Uzupełnienia te przewidują, że

jeżeli otwarcie szkoły prywatnej nie odpowiada potrzebie społecznej środowiska, władza szkolna będzie mogła zakazać założenia szkoły prywatnej.

Chodzi tu w szczególności o to, aby przez zakładanie szkół prywatnych w miejscowościach, posiadających dostateczną ilość szkół publicznych nie podrywać istnienia tych szkół na rzecz szkół nowych, których wartość z góry określić można.

Artykuł 3-ci tej ustawy normuje sprawę prywatnych szkół względnie zakładów naukowych i wychowaczych

z językiem wykładowym niemieckim,

ustalając w sposób bardzo liberalny, nie odbiegający zasadniczo od przepisów konwencji genewskiej kryteria, jakie dzieci i na jakich warunkach mogą być dopuszczone do takich szkół prywatnych.

Drugi projekt ustawy o ustroju szkolnictwa rozciąga również przepisy ogólno-polskiej ustawy o ustroju szkolnictwa z dnia 1 marca 1932 roku na obszar woj. Śląskiego, dodając pewne uzupełnienia, wynikające z odmiennych warunków śląskich.

Oba projekty ustaw przyjęto w pierwszym czytaniu i odesłano do komisji szkolnej.

TERROR
podczas strajku chłopskiego

P. wojewoda lwowski przyjął w dniu 28 bm. delegację z powiatu jarosławskiego, będącego jednym z ośrodków działania t. zw. „strajku chłopskiego", która oświadczyła, że

olbrzymia większość ludności rolniczej powiatu jarosławskiego i całego terenu objętego t. zw. strajkiem chłopskim, nie solidaryzuje się z tą akcją

i że nawet udział większości uczestników w wystąpieniach czynnych został wymuszony przez agitatorów terorem.

Ludność rolnicza zwraca się do władz państwowych o ochronę, gdyż nie chce być wydana na pastwę awanturników, którzy wykorzystali trudną sytuację małorolnego chłopa w przeludnionych powiatach, powołując się zupełnie jawnie na pomoc z zewnątrz państwa, wypędzili dosłownie pałką ludzi skąd inąd rozważnych na drogi, tamowali normalny ruch występowali przeciw organom policji, chowając się w ostatniej chwili za plecy obałamuconych.

W odpowiedzi p. wojewoda oświadczył, że petycja delegacji o ochronę przeciw ludziom nieodpowiedzialnym, działającym przeciwko istotnym interesom państwa, będzie pozytywnie załatwiona.

CZY JAPONIA
PRZEPROSI FORMALNIE W. BRYTANIĘ

Obudziła się duma Lwa brytyjskiego, w ostatnich latach zmuszonego do znoszenia bolesnych ukłuć afrontów. Było ich dość od czasu wojny włosko - abisyńskiej. Dumna, potężna Anglia groziła — nie bano się jednak tych gróźb. I W. Brytania, przeoczywszy w latach powojennych konieczność posiadania odpowiedniej siły zbrojnej — rejterowała.

Były to dotkliwe upokorzenia dla ambicji dumnego narodu. Anglia rozpoczęła się zbroić w zawrotnym tempie.

I znowu honor angielski na szwank został narażony atakiem japońskiego samolotu na ambasadora W. Brytanii w Szanghaju. Rząd brytyjski wystosowł ostrą notę do rządu japońskiego.

Nota brytyjska do rządu japońskiego w sprawie postrzelenia ambasadora brytyjskiego w Chinach po przytoczeniu okoliczności, jakie towarzyszyły temu incydentowi, głosi co następuje:

Rząd Wielkiej Brytanii przyjął z głęboką troską i wielkim zaniepokojeniem wiadomość o tym ubolewania godnym wypadku, co do którego zmuszony jest złożyć

jak najbardziej stanowczy protest i domagać się jak najpełniejszego zadośćuczynienia.

Choć osoby cywilne, nie wyłączając cudzoziemców, przebywających w danym kraju, muszą się pogodzić z nieuchronnym niebezpieczeństwem poranienia, wynikającym pośrednio z normalnego biegu wypadków wojennych, jest jednakże jedną z najstarszych i nie podlegających kwestionowaniu zasad prawa międzynarodowego, iż ataki bezpośrednie lub dokonywane rozmyślnie na osoby, nie biorące udziału w walkach, są bezwzględnie wzbronione, czy to wewnątrz, czy też zewnątrz strefy, w której toczą się walki,

lotnictwo nie jest bynajmniej zwolnione od stosowania tej zasady,

która dotyczy jednakowo zarówno napaści z powietrza, jak i wszelkiego rodzaju innych napaści. Teza przypadkowości nie może również być brana w rachubę, gdyż fakty świadczą najlepiej o całkowitym zaniedbaniu wyżej wymienionej zasady i braku wszelkich względów dla nietykalności osób cywilnych. W danym wypadku fakty zarejestrowane powyżej świadczą wyraźnie, iż nie był to bynajmniej wypadek, będący wynikiem normalnych operacyj wojennych, przy czym dla pilotów japońskich było rzeczą oczywistą, iż mają do czynienia z nie-kombatantami.

Wysuwana teza, iż chorągiewki na samochodach były zbyt małe, aby mogły być widoczne, nie znajduje również zastosowania. Nie było by żadnego uzasadnienia napaści nawet wtedy, gdyby na samochodach nie było żadnych chorągiewek. Samoloty japońskie niewątpliwie nie zamierzały zaatakować ambasadora W. Brytanii jako takiego. Jednakże

zmierzały one dokonać ataku na nie-kombatantów i to samo wystarcza, aby działania ich uznać za bezprawne.

Poza tym należy zauważyć, że w tym wypadku ambasador przejeżdżał przez miejscowość, gdzie nie było żadnych oddziałów chińskich i nie toczyły się żadne walki. W istocie bowiem żadne oddziały chińskie nie były widziane przez osoby towarzyszące ambasadorowi, a pierwszych zbrojnych Chińczyków spotkano dopiero po godzinie jazdy od miejsca wypadku.

Rząd W. Brytanii sądzi, że przy tej okazji musi podkreślić bardziej szerokie znaczenie tego wypadku. Jest on jaskrawym przykładem tego, do czego doprowadzić mogą

ataki powietrzne, dokonywane bez zastanowienia.

Tego rodzaju wypadki są nieodłączne od równie bezprawnego, jak i nieludzkiego zwyczaju zaniedbywania ścisłego rozróżniania kombatantów i nie-kombatantów w czasie akcji wojennej, które to ścisłe rozróżnianie zarówno prawo międzynarodowe, jak i poczucie ludzkości zawsze nakazywało. Fakt, iż w danym wypadku stan rzeczywistej wojny nie został ogłoszony, lub wyraźnie uznany przez którąkolwiek ze stron, podkreśla jeszcze niemożność wytłumaczenia tego, co się wydarzyło. W konsekwencji przeto rząd W. Brytanii zmuszony jest zażądać: 1)

formalnego przeproszenia rządu W. Brytanii przez rząd japoński,

2) przykładnego ukarania sprawców napaści,
3) zapewnienia ze strony władz japońskich, iż wydane będą niezbędne zarządzenia, celem uniemożliwienia powtórzenia się podobnych wypadków na przyszłość.

Z ostrego tonu noty wynika, iż Anglia odrobiła swe zaniedbania zbrojeniowe i czuje się na siłach domagać się w tak ostrej formie satysfakcji.

Jeżeli Japonia zadośćuczyni żądaniu W. Brytanii dowodzić to będzie, iż Lew brytyjski odzyskał swą moc i grozę.

PO 25 LATACH

WRAŻENIE „SOSNOWICZANINA-AMERYKANINA", KTÓRY PO CWIERĆ WIECZU ODWIEDZIŁ RODZINNE MIASTO

Bardzo miłą wizytę miała wczoraj redakcja „K. Z.". Z odwiedzinami wstąpił p. Piotr Liwoch, sosnowiczanin, zesłaniec polityczny na Syberię w r. 1908 który uciekł stamtąd do Ameryki. Ostatni raz był w Sosnowcu w 1912 r., gdy uciekał z Syberii. Tedy 25 lat temu.

Rozmowa toczy się wartko. My chcielibyśmy jak najwięcej dowiedzieć się od p. Liwocha, z jego przeżyć, jego wrażeń po długiej nieobecności w Polsce. — On chce jak najwięcej dowiedzieć się od nas. Jadąc do Polski nawiązał kontakt z dwoma dziennikami amerykańskimi i pisać będzie korespondencję. Jedna i druga strona przeto prowadzi rozmowę.., z ołówkiem w ręku.

Aresztowanie p. Piotra Liwocha nastąpiło w r. 1906. Wówczas to padło w Sosnowcu od kul kozackich wielu bojowców PPS (Supernak i in.). W domu matki p. Liwochy (zmarłej przed kilku laty) odbywały się narady bojowców,

a brał w nich udział również śp. marszałek Piłsudski.

W r. 1908 p. Piotr Liwoch skazany został na zesłanie. W drodze został ciężko pobity. Udało mu się jednak uciec z Tomska.

W r. 1912 przemykał się przez granicę... sosnowiecką do Krakowa, aby stamtąd ruszyć w szeroki świat za Ocean. I w Ameryce już pozostał. W Sosnowcu pracował w fabryce pończoch Marschela (przy ul. Dekerta). I w tym zawodzie dostał zajęcie w Stanach Zjednoczonych, aby następnie usamodzielnić się i pracować na własny rachunek, prowadząc sklep z galanterią i artykułami piśmiennymi. Mieszka obecnie w Camden, gdzie kolonia polska liczy około 15.000 osób.

Z jakim uczuciem jechał do Polski?

Mówi o tym wiersz wydrukowany w „Ostatnich wiadomościach radiowych" m-s „Batory". Wiersz ten, apoteozujący Polskę i zachęcający pasażerów do zwiedzania Polski, kończy się w ten sposób:

Może Sosnowiec — ten wam nie znany
Zwiedźcie go także — on jest cacany.
Mówię — Sosnowiec — to moje strony,
Tam kamień, Przemsza, stary dąb znany.
I kościół w Niwce z dziecinnych latek,
Gdziem Komunii św. spożył opłatek.
O jak jest miło wspomnieć te chwile,
Dziecinne lata spędzone mile.
I rad ja jestem, że wy jedziecie,
Lecz jestem pewien, że wkrótce przecie
Powróci każdy zadowolony
Do swej Ojczyzny Oswobodzonej.

Z takim to uczuciem jechał ten emigrant od 25 lat w swe rodzinne strony, dając mu wyraz w słowach wiązanych nie na poziomie artyzmu literackiego, ale jakże szczerych, bezpośrednich, za serce chwytających.

P. Liwoch przywiózł ze sobą album, który, rzec można, jest osobliwą autobiografią. Powklejane są w nim dokumenty i fotografie ilustrujące działalność p. Liwocha na obczyźnie na rzecz Polski. Liczne legitymacje, poświadczenia z ofiar na różne cele odrodzonej Polski, afisze i odezwy propagandowe, fotografie z działalności kulturalno-oświatowej itd. P. Liwoch prowadził akcję na rzecz legionów, zbierał ofiary i werbował ochotników. Nie pozwolono mu zaciągnąć się do legionów Piłsudskiego, więc zbierał pieniądze i prowadził w tym kierunku akcję propagandową.

Opowiada o tym wszystkim z uśmiechem szczerym, naturalnym, bez samochwalstwa.

— O, od nas, kto przyjechał z Polski, z próżnymi rękami nie wyjechał. Jak powiedział przemówienie o kochanej Polsce, to ludzie dawali po 10, 20 dolarów, a w lepszych czasach po 50 i 100 dolarów. Ja sam, był czas, że dziennie zarabiałem po 50 dolarów, tom zawsze dał 100 albo 200 dolarów.

— A jakież wrażenie odniósł pan po przyjeździe do Polski?

— Biedni jesteście. U nas długo by trzeba szukać konia. A u was więcej koni aniżeli samochodów. I drodzy jesteście. Poszedłem na kolację w Mysłowicach. Bo mieszkam u kuzynki p. Nogajowej w Niwce. Za koszulę zażądano ode mnie 8 złotych A taka koszula u nas nie kosztuje więcej jak 75 centów. Krawat dobry u nas kosztuje 10 do 20 centów. Mniej zarabiacie aniżeli w Ameryce, a wszystko jest droższe.

Odwiedziłem starego znajomego w Sosnowcu, który jest kupcem. Pytam się, jak mu się powodzi. A on narzeka na rząd, że bieda, że żydzi. Nie wiem czemu tak narzeka. Zrozumiałem trochę, gdy przejeżdżałem przez Niwkę i widziałem jak chłopcy kopią piłkę nożną, a w gazetach przeczytałem dużo o sporcie. Pomyślałem sobie — umieją kopać piłkę, ale nie potrafią wykopywać dolarów. W Polsce jest gdzie wykopywać dolary, tylko trzeba się więcej tym zająć. To i żydom da się radę. My żydów się nie boimy.

— A jakże oni tam, bardzo propagują przeciw Polsce?

— A tak. Jak w Polsce pociągną jakiego żyda za pejsy, to tam gwałt podnoszą. Ale nikt się tym nie przejmuje. My im powiadamy: jak źle żydom w Polsce, niech ich sprowadzą do Ameryki. My się ich nie boimy. Oni w Ameryce nie potrafią taniej sprzedawać od nas. Tylko dziwi mnie jedno: że tutaj chodzą z pejsami, brodami i brudni. W Ameryce chodzą ogoleni i inaczej ubrani. Takiego jak tutaj, wyprosiliby z wagonu. Bo u nas nie ma podziału na klasy w wagonach, dla bogatszych i biedniejszych. Ale czy biedniejszy czy bogatszy z takim nie chciałby jechać.

Jechałem autobusem z Niwki do Sosnowca i byłem świadkiem jak konduktor nie mógł rozmówić się z żydówką, bo po polsku nie rozumiała. Taka, która w Polsce mieszka tyle lat, żeby po polsku nie umiała?...

— Myślę, że w Polsce nie wszystko się dobrze dzieje, bo brak fachowców. W Niwce jest kopiec Kościuszki. Są tam schody z cementu i zupełnie popękane. Widać, że robił je kiepski fachowiec. Drogi, ulice też tak robione jak nie przez fachowców...

(Gdy to mówił nasz gość mimowoli uwagi jego kojarzyły się choćby z taką ulicą jak Małachowskiego w Sosnowcu..)

— Mój brat w Camden jest instalatorem wodociągowo - kanalizacyjnym. Za każdą robotę daje gwarancję kilkunastoletnią. On musi być dobrym fachowcem i wiedzieć jak się co robi. W Ameryce można zarobić ale za dobrą robotę. Za złą nikt nie płaci.

— Mieszkania drogie w Camden?

— Sześciopokojowe mieszkanie miesięcznie kosztuje 20 dolarów (112 zł.)

— U nas w centrum miasta tyle kosztują 2 pokoje z kuchnią i łazienką.

P. Liwoch uśmiecha się niedowierzająco.

— Dwa pokoje? A jak spać, jak mieszkać, gdzie gości przyjąć? Ja wybudowałem sobie domek sześciopokojowy z łazienką, centralnym ogrzewaniem. Kosztował mnie 2300 dolarów.

— A jak przedstawiają się sprawy robotnicze?

— Socjalistów u nas nie ma. Nie mają o co krzyczeć. Jest ośmiogodzinny dzień pracy, a teraz ma wyjść ustawa, że po 40 latach pracy otrzymywać będzie pensję (emeryturę). Nie mają o co krzyczeć, to i socjalistów nie ma.

— Ba, ale u nas też jest 8-godzinny dzień pracy, a sprawa emerytur załatwiona jest już od kilku lat... Tak zwaną zaś „kwestią robotnicza", zatargi nie ustają.

— U was więcej się narzeka i biaduje — odpowiada p. Liwoch — a w Ameryce więcej pracuje. Fachowo pracuje.

Gość się spieszy. Chciałby odwiedzić znajomych w Żarkach, Zawierciu. Chce przejechać wzdłuż i wszerz całą Polskę. Kończymy rozmowę.

Nie trwała długo, a jednak dała dużo cennego materiału. Uwagi i spostrzeżenia swoje wypowiadał człowiek, nie zajmujący żadnego wybitnego stanowiska. Przeszedł różne koleje życia i spogląda na nie trzeźwo i zdrowo. Nie entuzjazmuje się tym co zobaczył w Sosnowcu po 25 latach. Ani naszymi budynkami, ani ulicami. Raczej wydaje mu się to wszystko na tle tempa życia amerykańskiego za małe. Gózi go przede wszystkim uderzyło: biadolenie, narzekanie, krytykowanie, a mało inicjatywy, rozmachu w pracy, szukania nowych dróg zarobkowania, mało fachowców. Dziwią go konie zamiast samochodów, dziwią brudni, zarośnięci żydzi z tobołami w wagonach (dla bagażu powinny być specjalne wagony), dziwią go rzeczy nie fachowo wykonane i... drożyzna.

A jednocześnie odczuwa się z jego słów, iż ta emigracja polska, pracująca ciężko za Oceanem całym sercem oddana jest Polsce, z Nią związana, dla Niej chętnie dająca dużo i często. (as)

Skąd można telefonować w Zagłębiu?

Sieć automatów telefonicznych

Dla umożliwienia porozumiewania się telefonicznego, abonentom telefonicznym w czasie ich pobytu poza domem, czy to w podróży, czy to w lokalu publicznym, jak również tym, którzy własnego telefonu nie posiadają — zainstalował rejonowy Urząd telefoniczno-telegraficzny w Sosnowcu na terenie Zagłębia liczne automaty telefoniczne samoinkasujące. Uzależniają one samoczynnie uzyskanie połączenia od wrzucenia do puszki monety 20-groszowej. W wypadku rozmowy miejscowej czas rozmowy jest nieograniczony, w wypadku zaś rozmowy okręgowej tj. z innymi miejscowościami Zagłębia Dąbrowskiego lub G. Śląska uczestniczącymi w sieci okręgowej, automat zawiadamia o zbliżaniu się zakończenia 3 minut 3 sygnałami akustycznymi. Chcąc rozmawiać dalej należy wrzucić natychmiast drugą monetę 20 gr. w przeciwnym razie połączenie zostaje przerwane.

Automaty zainstalowane są w następujących miejscach:

w Sosnowcu: Urząd pocztowy, 3 Maja 24, dworzec kolejowy, westybul, GG Schön, Zakł. przem., portiernia, rzeźnia miejska, Dańdowska, kawiarnia Rex, restauracje: Adria, Savoy, Warszawska i Palais de Danse.

w Będzinie: Urząd pocztowy, Narutowicza r. Kościuszki, dworzec kolejowy, westybul, ekspedycja towarowa, Nowy Będzin, restauracja „Pod Strzechą";

w Dąbrowie Górniczej: Urząd pocztowy, Sobieskiego 1, dworzec kolejowy, poczekalnia.

Poza tym rozmawiać można z rozmównic wszystkich urzędów i agencji pocztowo-telekomunikacyjnych na terenie Zagłębia w łącznej liczbie 20. Z rozmównic tych przeprowadzać można prócz rozmów miejscowych i okręgowych wszelkie rozmowy międzymiastowe.

Dążeniem każdego korzystającego z komunikacji telefonicznej powinno być jednak posiadanie własnej stacji telefonicznej, dającej wiele korzyści eksploatacyjnych i wygody, aby z automatów samoinkasujących i rozmównic korzystać tylko w razie pobytu poza domem.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

1 Wrzesień

Środa

Bronisławy p., Idziego, roln.
Słowiański: Bronisławy
Słońca wsch. 4.46, zach. 18.25
Księżyca wsch. 9.23, z. 16.18.

HISTORIA PODAJE:

1306 Powrót Wł. Łokietka na tron.
1438 Wojska polsko-czeskie pod Gdańskiem.
1435 Zwycięstwo nad Krzyżakami z udziałem Litwinów pod Wiłkomierzem.
1520 Chrzest Zygm. Augusta na Wawelu.
1675 Jan III Sobieski oswobadza Trembowlę.
1870 Bitwa niem.-franc. pod Sedanem.
1923 Katastrofalne trzęsienie ziemi w Japonii.

PRZYSŁOWIA:

Święty Idzi, w polu już nic nie widzi.

ZŁOTE MYŚLI

Doświadczenie jest mistrzynią życia.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Ku wolności"
PATRIA: „Król cyrku"
EDEN: „Bohaterowie morza"

Zapisz się na członka P. M. S.

Górale w Parku Sieleckim

NA ZABAWIE 5 BM.

Dopiero dziś możemy podać Szanownej Publiczności szczegóły wspaniałej zabawy, jaką w dniu 5 września organizuje LOPP przy kopalni „Hr. Renard" w parku Sieleckim w Sosnowcu. Zostało bowiem definitywnie ustalone, że zespoły góralskie, odznaczone pierwszymi nagrodami na tegorocznym „Święcie Gór" w Wiśle, wystąpią na tej [illegible] we wspaniałych strojach [illegible] z własną orkiestrą i odegrają [illegible]ki Śląskie" z tańcami i śpiewkami. Doskonały gawędziarz p. Szo[illegible] opowie kilka bajek góralskich, a słynny kobziarz wiślański odegra wiązankę melodyj góralskich.

Organizatorzy zabawy nie szczędząc kosztów zmuszeni są wysłać po artystów kilka auobusów, aby tym razem jak zresztą corocznie zabawa LOPP na Renardzie wypadła imponująco.

Zarząd zagwarantował trzy wyborowe orkiestry, które będą przygrywać bez przerwy amatorom tańca.

Dla amatorów słodyczy zamówiony został w Warszawie specjalny aeroplan który rozrzuci nad parkiem Sieleckim tysiące torebek z cukierkami.

Poza tym dzielni nasi strażacy zagłębiowscy przygotowani są do zaprezentowania razem ze swoimi motopompami wspaniałych efektów wodotryskowych, co łącznie z iluminacją świetlną i morzem sztucznych ogni stworzy bajeczne widowisko na skalę Międzynarodowej Wystawy w Paryżu.

Prosimy naszych zamiejscowych i miejscowych P. T. Prenumeratorów O WPŁACENIE PRENUMERATY za wrzesień 1937 r.

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego"

Uroczystości ku czci

ś. P. ŻWIRKI I WIGURY

W dniu 1 września br. przypada piąta rocznica tragicznej śmierci śp. Żwirki i Wigury. Celem uczczenia pamięci zmarłych bohaterów Aeroklub Rzeplitej Polskiej złoży w dniu 12 września rb. wieniec w kapliczce wzniesionej w miejscu tragicznego zgonu lotników w Kostelec (Czechosłowacja). Ponadto staraniem Aeroklubu R. P. odbędzie się tegoż dnia w kościele w Kostelec nabożeństwo żałobne za dusze śp. Żwirki i Wigury.

Aeroklub czeski uczci również pamięć naszych bohaterskich lotników przez złożenie wieńca w pamiątkowej kaplicy.

Wśród ruin starych zamków

I KONCERT ORKIESTRY KOPALNI „SOLVAY“

Doprawdy, nie wszystkim wiadomo, że okolice Zagłębia są tak piękne, że przypominają czasem Ojców i najpiękniejsze okolice podgórskie. Bobolice i Mirów w gminie Niegowa, pow. Zawierciańskiego godne są tego, aby je zwiedzić i podziwiać piękno zarówno skał o fantastycznych kształtach, jak i ruiny bliskich sobie dwóch zamków.

Na ten temat pt. „Wśród ruin starych zamków“ zostanie wygłoszona pogadanka ze studia sosnowieckiego o godz. 20.

W części koncertowej wystąpi orkiestra kop. Solvay pod niezawodną batutą p. Piotra Żółciaka. Orkiestra odegra utwory Webera (Oberon), Siedage, Fucika, Lewandowskiego i in.

—oOo—

„Wiarus“

TOWARZYSTWO OCHRONY MIENIA PUBLICZNEGO

W Sosnowcu założone zostało Towarzystwo ochrony mienia publicznego sp. z ogr. odp. pod nazwą „Wiarus“.

Właścicielami tego Towarzystwa są p. Zygmunt Rakieć i Adam Piasecki.

Podobne Towarzystwo istniało na terenie Zagłębia jednak z tego powodu, iż stali na czele ludzie nieodpowiedzialni, nie spełniło swego zadania. Niewątpliwie jednak taka instytucja jest potrzebna dla ochrony sklepów i biur.

Istnieją takie instytucje na Śląsku i w Wielkopolsce i spełniają swe zadania najzupełniej dobrze. To też z zadowoleniem trzeba powitać powstanie Towarzystwa ochrony mienia publicznego „Wiarus“ — na czele którego stoją ludzie dający najzupełniejszą gwarancję solidnego prowadzenia. Pp. Rakieć i Piasecki znani są jako pracownicy na niwie społecznej, ludzie poważni, zajmujący odpowiedzialne stanowiska.

Towarzystwu „Wiarus“ życzymy powodzenia w pracy. Na razie Towarzystwo obejmie swą działalnością Sosnowiec, a następnie i inne miasta zagłębiowskie.

—oOo—

Z Rady miejskiej

W SOSNOWCU

W ub. poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu. przed rozpoczęciem obrad Rada miejska uczciła chwilą milczenia zmarłego ławnika śp. Tomasza Tobę.

Rada miejska przyjęła do wiadomości reskrypt p. wojewody kieleckiego w sprawie zatwierdzenia budżetu na rok 1937-38. Następnie uchwalono w pierwszym czytaniu zaciągnięcie od Funduszu Pracy pożyczki 200.000 zł. na rozbudowę wodociągów i kanalizacji oraz pożyczki w wysokości 30.000 od Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych na budowę remizy dla miejskiej straży ogniowej.

W tej ostatniej sprawie podniosły się głosy, iż Powszechny Z. U. W. powinien tę sumę traktować jako subwencję dla miasta a nie jako pożyczkę, ponieważ budowa remizy leży w interesie P. Z. U. W. Wobec tego jednak, iż pożyczka jest b. dogodna a kwestia budowy remizy pilna — powzięto uchwałę zaciągnięcia pożyczki.

Wczoraj odbyło się drugie z kolei posiedzenie Rady miejskiej i w drugim czytaniu uchwalono zaciągnąć obie te pożyczki.

—oOo—

A przecież...

NIE SEZON

W „Kurierze Wieczornym“ po południowym wydaniu „Polonii“ katowickiej pojawiła się wczoraj następującej treści notatka:

Samolotem nad swym domem

W ub. niedzielę po południu nad Sosnowcem podziwiano popisy lotnika-akrobaty. Jak się okazało, jest to syn znanego przemysłowca p. Kraupego, który na własnym samolocie odwiedza dość często swe rodzinne miasto i obniżając lot, przesyła pozdrowienia rodzinne.

Zasięgnęliśmy informacji u p. St. Kraupego, właściciela fabryki. Istotnie ma jednego z synów poza Sosnowcem, ale nie jest lotnikiem i samolotu nie posiada. Ani tedy nie mógł latać samolotem a tymbardziej dokonywać... akrobacji.

Nielada akrobacji natomiast dokonała klasyczna „kaczka dziennikarska“ którą jest wspomniana notatka.

Spóźniona to kaczuszka boś przecie już po sezonie i można sobie pozwolić na sensacje prawdziwe.

Zniżki kolejowe

na XVII Międzynarodowe Targi Wschodnie

Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom (wystawcom i zwiedzającym) tegorocznych XVII Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie, w czasie od 4—16 września br. zniżkę na kolejach w drodze powrotnej w wysokości 75 procent. Ze zniżki tej korzystać będzie można na podstawie indywidualnych kart uczestnictwa, wydanych przez Ligę Popierania Turystyki w Warszawie, które będzie można otrzymać bezpłatnie we wszystkich Biurach Podróży (Orbis, Francopol, Wagons Lits Coock) oraz ważniejszych stacjach kolejowych w Polsce. Karty uczestnictwa należy przy zakupnie pełnego biletu do Lwowa ostemplować w kasie stacyjnej względnie w Biurze Podróży, gdyż jest to koniecznym warunkiem korzytania ze zniżek w drodze powrotnej do pierwotnej stacji wjazdowej. W Biurze Administracyjnym na placu Targów Wschodnich (wejście od ulicy Racławickiej) otrzyma właściciel karty uczestnictwa nalepkę Ligi Popierania Turystyki za opłatą w kwocie zł. 3.—, upoważniającą do korzystania ze zniżki kolejowej. Prócz zniżki w drodze powrotnej karta uczestnictwa uprawnia do jednorazowego, bezpłatnego wstępu na Targi Wschodnie, bezpłatnego otrzymania karnetu z kuponami, uprawniającymi do zniżek pobytowych (hotele, restauracje), jakoteż do zniżkowych cen wstępu do Muzeów miejskich i prywatnych, Panoramy Racławickiej, Dioramy miasta Lwowa, teatrów miejskich, kinoteatrów i t. p. Podkreślamy, że koniecznym warunkiem korzystania ze zniżek w drodze powrotnej jest posiadanie karty uczestnictwa już w chwili wyjazdu i ostemplowanie jej przy zakupnie biletu do Lwowa.

Pozatym podajemy do wiadomości, że Biuro Kwaterunkowe Targów Wschodnich przydzielać będzie na żądanie uczestnikom kwatery również w mieszkaniach prywatnych w cenie: zł. 1.50 za pokój 1 łóżkowy, przejściowy, zł. 3 za pokój 1 łóżkowy z osobnym wchodem, zł. 3 za pokój 2 łóżkowy, przejściowy, zł. 5 za pokój 2 łóżkowy z osobnym wchodem.

W razie zorganizowania liczniejszych wycieczek przydzieli Biuro Kwaterunkowe tanie kwatery w domach akademickich.

Odprawy celne będą dokonywane

w firmach eksportowych

Dyrekcja ceł w Mysłowicach zawiadomiła firmy eksportowe okręgu Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu, że dokonywanie odprawy celnej wywozowej na miejscu w fabryce przez Urząd celny w Sosnowcu zostaje wstrzymane.

Ponieważ tego rodzaju zarządzenie postawiło firmy eksportowe w nad wyraz trudnej sytuacji, w wysokim stopniu hamując prowadzenie działalności eksportowej, Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu zwróciła się do Ministerstwa skarbu z prośbą o wydanie zarządzenia, przywracającego dotychczasową praktykę dokonywania odpraw celnych wywozowych na miejscu w fabryce, przez delegowanych do tego celu urzędników celnych.

Na poparcie swego stanowiska Izba przemysłowo-handlowa poza przedstawieniem trudności, na jakie omawiane zarządzenie dyrekcji naraża firmy eksportowe, wskazał również i na tę okoliczność, że delegowanie urzędników nie pociąga dla skarbu państwa żadnych wydatków, przeciwnie przysparza nawet dochody, ponieważ firmy korzystające z tego rodzaju ułatwień uiszczały opłaty, wystarczające z nadwyżką na pokrycie kosztów delegacji urzędnika.

Na skutek powyższego wystąpienia Ministerstwo skarbu zakomunikowało Izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, iż wydało dyrekcji ceł w Mysłowicach stosowne zarządzenia, w sprawie wstrzymania ograniczeń, dotyczących delegowania funkcjonariuszów celnych do dokonywania kontroli celnej i odpraw celnych towarów poza miejscem urzędowym, w siedzibach firm eksportowych.

Pracownicy samorządowi Zagłębia Dąbr. domagają się

zwrotu podatku specjalnego od uposażeń

W wykonaniu uchwał zjazdu pracowników samorządu miejskiego powiatowego oraz pracowników użyteczności publicznej Zagłębia Dąbrowskiego, odbytego w Sosnowcu dnia 13 czerwca rb. o zwrot specjalnego podatku od uposażeń i zarobków — przesłane były zarządom miejskim, wydziałom powiatowym i urzędom gminnym stosowne memoriały, uzasadniające konieczność zwrócenia wspomnianego podatku. Przesłany był również memoriał i panu wojewodzie kieleckiemu. Od tego czasu upłynęło już 2 i pół miesiąca, a sprawa ta nie została załatwiona. Skutkiem tego odbyło się w Czeladzi dnia 29 sierpnia rb. posiedzenie komisji okręgowej Związku zawodowego pracowników miejskich Zagłębia Dąbrowskiego z udziałem prezesa zarządu głównego Zrzeszenia związków z Warszawy.

W wyniku obrad powzięto uchwały. Wobec rozgoryczenia pracowników samorządowych przewlekaniem załatwienia sprawy zwrotu podatku specjalnego przez zarządy miast, wydziały powiatowe i urzędy gminne, komisja okręgowa postanowiła zaprosić na konferencje do Sosnowca dnia 2 września rb. o godz. 19 pp. starostów powiatowych, grodzkiego i pp. prezydentów miast Zagłębia: Będzina, Czeladzi, Częstochowy, Dąbrowy Górniczej, Olkusza, Sosnowca i Zawiercia dla omówienia akcji w sprawie zwrotu podatku specjalnego na drodze urzędowej.

Niezależnie od tego uchwalono wysłać delegację komisji okręgowej w najbliższych dniach do pana wojewody w Kielcach i w związku z tym wstrzymać na okres 2 tygodni wykonanie uchwał zjazdu pracowników samorządowych odnośnie strajku.

Jednocześnie komisja okręgowa postanowiła Mimo trudnych warunków materialnych opodatkować się wzorem roku ubiegłego na rzecz pomocy zimowej na bezrobotnych i zwraca się do pracowników o wykonanie tej uchwały.

Odkrycie rudy manganowej

pod Mstowem przez Zagłębianina

Jak się dowiadujemy, p. Edward Ciuk, asystent prof. dr Adama Piwowara, kustosza muzeum geologicznego przy szkole górniczo-hutniczej w Dąbrowie, podczas badań geologicznych odkrył pod Mstowem (pow. częstochowski) rudę manganową o dosyć wysokiej zawartości manganu (około 35 proc.)

Ruda manganowa występuje w postaci luźnej ,sypkiej masy wypełniając szczeliny i spękania, lub też impregnacyj w wapieniach.

P. Edward Ciuk w dalszym ciągu zbiera materiał na terenie pow. częstochowskiego, celem zbadania charakteru złoża. Badania laboratoryjne określą dopiero ewentualną wartość dla przemysłu odnalezionej rudy manganowej.

Jak z powyższego widać, prof. dr Adam Piwowar, znany badacz i odkrywca geolog umiał sobie wychować godnego zastępcę, który każdą wolną chwilę poświęca z zamiłowaniem szperaniu w bogatej ziemi polskiej, by wydrzeć jej skarby, przyczyniając się w ten sposób do powiększenia gospodarstwa narodowego.

Odroczenie rozprawy

PRZECIWKO MORDERCOM Z ZĄBKOWIC

Rozpoczętą przedwczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozprawą przeciwko mordercom Mieczysława Przybyły została odroczona do soboty.

Przyczyną odroczenia rozprawy jest powołanie dodatkowych świadków oraz biegłego grafologa, który ma zbadać dwa grypsy, które osk. Prychodko napisał z więzienia do domu.

Grypsy zostały przejęte przez władze więzienne. Na wniosek obrony, postanowiono wezwać na sobotę poza tym strażnika więziennego, który ujawnił grypsy oraz niejakiego Sikorę, który siedział z oskarżonymi w więzieniu w Będzinie.

—oOo—

Wypadek przy pracy

Wczoraj w nocy uległ wypadkowi przy pracy na dole kopalni Saturn robotnik Stanisław Cichoń. W stanie poważnym, jednak niezagrażającym życiu, odwieziono Cichonia do szpitala Ubezpieczalni społecznej w Czeladzi.

Cichoń wskutek wypadku doznał zwichnięcia kręgosłupa.

PROGRAM RADIOWY

O SZTUCZNEJ BENZYNIE — PRZEZ RADIO

Wiek dwudziesty nazywano „Wiekiem elektryczności i radia“, ale określenie to nie jest zupełnie ścisłe. Trzebaby jeszcze dodać, że jest wiekiem namiastek, to znaczy wytworów syntetycznej chemii przemysłowej, które dorównują produktom naturalnym, a pod pewnymi względami nawet je przewyższają. Obecnie mamy do zanotowania nową zdobycz chemii przemysłowej: sztuczną benzynę, której potrzeba stawała się nieodzowna wobec szybko postępującej motoryzacji. Wynalazek ten omówi Feliks Moskalik w pogadance radiowej p. t. „Sztuczna benzyna“. Audycja nadana zostanie dnia I. IX. o godz. 17.50.

RADIOWE KONCERTY SOLISTÓW

Kilku solistów usłyszą radiosłuchacze w środę dnia 1 września. Po południu o godz. 17.00 wystąpią: Konrad Żelechowski — śpiew i Paweł Gedenow — skrzypce. Na zakończenie dnia odbędzie się o godz. 21.00 koncert chopinowski, tym razem w wykonaniu Józefa Śmidowicza. Na dzień ten bowiem, jako na środę, wypada wieczorny koncert, poświęcony wyłącznie Chopinowi.

POEMAT O LUBLINIE

W dniu 1 września o godz. 22.05 Polskie Radio wznawia ze stacji Warszawa II poemat Józefa Czechowicza o Lublinie. Ta par excellance radiowa audycja, w której walory czystego słowa połączyły się w sposób niezwykle harmonijny z walorami muzyki, okazała czym jest dźwięk jako treść i forma. Oprawę muzyczną stworzył Andrzej Panufnik. „Lublin“ spotkał się z najwyższym uznaniem krytyki i słuchaczy.

Z CYKLU „SŁYNNI DYRYGENCI“ — W RADIO

W XX audycji z cyklu „Słynni dyrygenci“, w środę dnia 1 września o godz. 19.00 nadaje Polskie Radio płyty nagrane przez orkiestrę symfoniczną pod dyr. Alberta Coates'a. Kapelmistrz ten, którego nazwisko radiosłuchacze znają z często nadawanych płyt, należy do najwybitniejszych dyrygentów angielskich. Urodził się wprawdzie w Petersburgu, ale rodzice jego byli Anglikami i Anglia stała się głównym terenem jego działalności. Coates jest uczniem Nikischa, największego mistrza batuty ostatnich czasów. W programie koncertu: III Symfonia — Czajkowskiego, oraz utwory Rimskij-Korsakowa i Lisdowa.

ŚRODA, 1 WRZEŚNIA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.05 Orkiestra dęta — płyty 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Koncert orkiestry Furmańskiego i Dakowskiego 13.00 Koncert życzeń 15.15 Koncert rozrywkowy — płyty 15.30 Orkiestra Eugeniusza Wolffa — płyty 15.43 Wiadomości giełdowe 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 „Z mojego warsztatu“ — szkic literacki Tadeusza Kudlińskiego 16.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego 16.45 Odczyt 17.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Konrad Zelechowski — śpiew Paweł Gedenow — skrzypce przy fortepianie prof. Ludwik Urstein 17.50 „Sztuczna benzyna“ — pogadanka, w opracowaniu Feliksa Moskalika 18.00 Chwila Biura Studiów 18.15 Pieśni włoskie i hiszpańskie — płyty 18.35 Motywy taneczne w muzyce symfonicznej — płyty 18.45 głębie Dąbrowskie ma głos“ 20.55 Pogadanka aktualna 19.00 „Problem starych i młodych na Śląsku“ — odczyt wygł. wizytator dr. Władysław Dzięgiel 19.10 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Franciszek Związek — saksofon W. Korek — akordeon i akomp. 19.40 Pogadanka aktualna 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 „Zagłębie Dąbrowskie mo głos“ 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Józefa Śmidowicza 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich“ — powieść mówiona Marii Kuncewiczowej 22.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry salonowo-jazzowej pod dyr. Wacława Roszkowskiego.

NA FALI DNIA

LICEA SĄ ALE PROGRAMÓW NIE MA

Rozpoczyna się rok szkolny.

Wielotysięczne rzesze młodzieży wypełnią półtoratysięczną liczbę gimnazjów. Rodzice w początku roku szkolnego już troszczą się o nowe mundurki, nowe podręczniki, ale Min. WR. i OP. nie troszczy się o nic. Nie martwi się nawet o nowy program.

Bo przecież z nadchodzącym rokiem szkolnym, zamiast siódmej i ósmej klasy gimnazjalnej, otwierają się t. zw. licea. Twór najzupełniej nowy, którego koncepcja powstała tak bardzo dawno i winna być dokładnie przepracowana, przemyślana i gotowa w najdrobniejszych szczegółach.

Tymczasem rok szkolny się już rozpoczyna a oczywiście, ani programów ani podręczników, dla mających powstać liceów, nie opracowano na czas.

Licea nominalnie powstaną, ale faktyczny stan się nie zmieni, i system nauczania pozostanie jak dotychczas w gimnazjum.

Zwiększy się jedynie dotychczasowy chaos i nieporządek w szkolnictwie. Nauczycielowie nie będą wiedzieli, co uczniom dać i co od nich wymagać, a uczniowie jeszcze bardziej niż zawsze nie będą rozumieli czego od nich się wymaga.

Czy młodzież będzie miała jakieś korzyści z tej nauki jest troską nie tylko Ministerstwa WR. i OP. ale i całego społeczeństwa, które domaga się uporządkowania chaosu, który zapanował w szkolnictwie średnim.

Żyd naraził na stratę P. K. P.

W pociągu na trasie Katowice — Sosnowiec został przytrzymany przez konduktora mieszkaniec Sosnowca — Nejman Szaja, lat 20, (Dęblińska 11) który jechał za starym biletem tygodniowym, na którym podrobiona była data miesiąca.

Po spisaniu odpowiedniego protokułu Nejman został wczoraj skazany przez Sąd okręgowy w Sosnowcu na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Za końską skórę URZĄDZILI LIBACJĘ

Przed paru dniami donieśliśmy, że Józefowi Nowakowi z Porąbki niewykryci złodzieje skradli konia. Dochodzenie policyjne doprowadziło do ujęcia sprawców kradzieży w osobach: Edmunda Placka, Juliana Ślusarczyka i Stanisława Jędrusika, mieszkańców Zagórza.

Ta „dobrana" trójka miała niewysłowione pragnienie na „wódkę", nie mając zaś pieniędzy nie widzieli innego sposobu jak tylko zdjąć skórę z konia, który zresztą do nich nie należał.

Skórę amatorzy wódki sprzedali za 18 zł. a za uzyskane pieniądze urządzili sobie libację.

Samobójstwo NA UL. TEATRALNEJ W SOSNOWCU

26-letnia Zofia Pełka zamieszkała w Modrzejowie (ul. Henryka 6) z dotychczas nieustalonych powodów miała wielką niechęć do życia. W tym celu wybrała się z domu do Sosnowca, gdzie zakupiła flaszeczkę esencji octowej poczym udała się na ul. Teatralną usiłując pozbawić się życia.

Na szczęście szybko zauważono leżącą desperatkę i zawezwano pogotowie, które odwiozło ją do szpitala na kurację. Stan Zofii Pełka jest dość poważny lecz nie jest groźny.

OFIARY

Z okazji 17-ej rocznicy Cudu nad Wisłą p. inż. L. Reszke, dyrektor Belgijskiej Sp. Akc. w Ząbkowicach złożył bezpośrednio na FOM zł 40.

Sennik egipski według alfabetu.

Hurra krzyczeć — żona zagrozi ci rozwodem; Inkasenta odwiedziny — wyrzucisz kogoś za drzwi; Idiotyzmy — przeczytasz nową powieść Rzymowskiego; Jadłodajnia prywatna

Szkic literacki Kudlińskiego o symultaneiźmie

O „symultaneiźmie" będzie mówił Tadeusz Kudliński w dniu 1 września rb. o godz. 16.00 przed mikrofonem krakowskiej rozgłośni w dziale „Z mojego warsztatu". Zdolny krakowski literat nazwany swego czasu przez prof. Sinkę „Polskim Remarque'iem uważa styl konstrukcyjny nazwany przez siebie symultaneizmem, za najbardziej odpowiadający sobie. Symultaneizm zdaniem Kudlińskiego, to styl dawny, który pojawił się jako forma zdecydowana w sztuce, jeszcze w średniowieczu, a mianowicie w plastyce. Cechuje go w pewnym sensie jednoczesność i oboczność. Wyraźniej jeszcze niż w plastyce, występuje symultaneizm w teatrze średniowiecznym, a mianowicie w misteriach kościelnych, odgrywanych na szeregu scen sąsiadujących, na których akcja się przenosiła — odwrotnie, jak w teatrze antycznym, gdzie scena potraktowana była centralnie.

W powieści symultaneizm polega na użyciu pewnej ilości figur i wątków równoważnych, przy czym te wątki powieściowe często się z sobą nie spotykają. Ułatwia to oczywiście uzyskanie obszernego obrazu, umożliwia przedłużenie całości pewnej epoki.

Kudliński po raz pierwszy posłużył się symultaneizmem w „Wygnańcach Ewy" stwarzając dziesięć niezależnych od siebie wątków powieściowych. Obecnie stosuje go w „Rumieńcach Wolności" — powieści historycznej, która rozpoczęła większą całość.

Bardzo wnikliwe rozważania autora na temat techniki swej większej pracy, snuje Kudliński bardzo ciekawie, dyskutując w swej pogadance radiowej z czytelnikami i krytyką. Zainteresują niewątpliwie wszystkich te wywody, okraszone nadto ciekawymi wyjaśnieniami, tyczącymi jednej z figur „Rumieńca Wolności" Jakuba Kieszkowskiego, który jak się okazuje — jest postacią zdecydowanie historyczną i autentyczną.

W sprawie wymiaru państwowego podatku gruntowego

W związku z wejściem w życie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 listopada 1936 r. o zmianie przepisów o państwowym podatku gruntowym, urzędy skarbowe przystąpiły do wymiaru tego podatku na zmienionych warunkach.

Wielka ilość płatników podatku gruntowego, powtarzanie się imion i nazwisk w obrębie tej samej gminy, a wreszcie niesikładanie deklaracyj podatkowych przewidzianych rozporządzeniem ministra skarbu, wskutek braku należytej znajomości tych przepisów — mogą przy wymiarze podatku spowodować błędy co do osoby płatnika, bądź przedmiotu podatkowego.

Wobec powyższego ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu zarządziło, aby

zarządy gminne i miejskie zgłaszały zauważone przy poborze podatku gruntowego niezgodności właściwym urzędom skarbowym, celem ich zbadania i usunięcia

Zarazem w związku z wątpliwościami podnoszonymi ze strony urzędów wojewódzkich i związków samorządowych województw wschodnich co do stosowania degresji przy wymiarze dodatków komunalnych do podatku gruntowego, ministerstwo wyjaśniło, że

ulgi dotyczące drobnych płatników państwowego podatku gruntowego, przewidziane dekretem Prezydenta R. P., stosują się automatycznie do wymiaru dodatków komunalnych do państwowego podatku gruntowego.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Charakterystyka położenia gospodarczego Polski w oświetleniu Banku Gosp. Krajow.

Rozwój produkcji przemysłowej, bardzo szybki w pierwszych miesiącach roku bieżącego, został w drugim kwartale, a zwłaszcza w czerwcu, przejściowo zwolniony; zjawisko to, występujące zresztą w niektórych tylko gałęziach spowodowane zostało koniecznością przyśpieszenia likwidacji nagromadzonych zapasów. W lipcu natomiast zaznaczył się już dalszy

wyraźny wzrost produkcji,

w związku z czym ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej według danych Instytutu Badania Koniunktur podniósł się do 86.4 (przy podstawie 1928 r. — 100), co stanowi w porównaniu z poprzednim miesiącem wzrost o przeszło 2 procent, w porównaniu zaś z lipcem 1936 r. wzrost o 20 procent. Tak więc

wzrosła poważnie produkcja górnictwa węglowego,

zwiększając się w przeciągu dwóch ostatnich miesięcy o blisko pół miliona ton i osiągając poziomo 40 procent wyższy niż przed rokiem.

Pewien **wzrost wykazała również produkcja hutnictwa żelaznego zwłaszcza** w walcowniach i rurkowniach, przewyższając znacznie poziom z odpowiedniego okresu roku ubiegłego.

W dziale przemysłu przetwórczego dalszy wzrost produkcji zaznaczył się w wykazujących znacznie wyższy poziom zatrudnienia, niż przed rokiem, przemysłach metalowo-maszynowym, mineralnym i drzewnym, co spowodowane jest m. in. ożywieniem ruchu budowlanego, zaznaczającym się w ostatnim czasie. Poważnie zwiększyła się również produkcja przemysłu chemicznego, przekraczając poziom z lat najlepszej koniunktury. Przemysł włókienniczy natomiast na skutek niezbyt pomyślnego zbytu w sezonie wiosenno-letnim podejmował produkcję na sezon jesienno-zimowy z dużą ostrożnością, zwłaszcza w branży bawełnianej.

W związku ze zwiększeniem produkcji **przemysłowej wzrosła poważnie ilość zatrudnionych w przemyśle robotników, przewyższając o przeszło 100 tysięcy odpowiednią liczbę w roku ubiegłym.**

Przystępując do zwiększenia produkcji, przedsiębiorstwa przemysłowe korzystały w dużym stopniu z nagromadzonych w miesiącach poprzednich rezerw pieniężnych i w związku z tym wykorzystanie kredytu w bankach, po lekkim spadku w czerwcu, wykazało w lipcu niewielki tylko wzrost. Pewne zapotrzebowanie kredytu występowało również na potrzeby ruchu inwestycyjnego oraz, wobec rozpoczęcia zbiorów, ze strony rolnictwa.

Uruchomienie rezerw na potrzeby produkcyjno-inwestycyjne spowodowało zmniejszenie lokat na rachunkach bieżących w instytucjach kredytowych, inne natomiast wkłady, a zwłaszcza wkłady oszczędnościowe, **wykazały poważny wzrost.** Utrzymująca się dzięki temu wielka płynność rynku pieniężnego, o której świadczy m. in. łatwość przebiegu ultimo półrocznego, znalazł swój wyraz w obniżce oprocentowania wkładów we wszystkich instytucjach kredytowych. W związku ze zniżką oprocentowania lokat pieniężnych zwiększyło się zainteresowanie papierami procentowymi, których kursy w lipcu dość silnie zwyżkowały.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym, jak zwykle o tej porze roku, były mniejsze z wyjątkiem nielicznych artykułów, a w szczególności materiałów, potrzebnych przy inwestycjach i w budownictwie; na rynku produktów rolnych obroty zmniejszyły się, gdyż rolnicy wobec dość niekorzystnie zapowiadających się zbiorów i mocnej tendencji cen powstrzymywali się w miarę możności od sprzedaży. W handlu zagranicznym natomiast obroty wykazały ponowny wzrost, zwłaszcza w lipcu; silnie wzrósł przywóz potrzebnych dla przemysłu surowców, wskutek czego saldo bilansu handlowego tak w czerwcu jak i w lipcu było bierne, wynosząc 17,5 milj. złotych w czerwcu i 16,4 milj. złotych w lipcu.

Korzystnemu rozwojowi procesów gospodarczych sprzyjał nadal szereg dodatnich czynników; wśród nich wymienić w pierwszym rzędzie należy stałą poprawę sytuacji walutowej, o której świadczy wzrastający stale zapas złota w Banku Polskim, utrwalającą się równowagę budżetową, omawianą już płynność rynku pieniężnego i stopniową poprawę rentowności w szeregu dziedzin życia gospodarczego.

KRONIKA ZAWIERCIA

Elektryfikacja powiatu ZAWIERCIAŃSKIEGO

Elektrownia Okręgowa w Sosnowcu przystąpiła do zelektryfikowania całego powiatu Zawierciańskiego. Obecnie wykańcza się elektryfikację Siewierza oraz Koziegłówki. Poza tym rozpoczęto pracę przy zakładaniu sieci elektrycznej w Poraju, Myszkowie i Żarkach.

Przy okazji wspomnieć należy, że mieszkańcy Włodowic oczekują z niecierpliwością, kiedy się u nich podejmie prace przy zakładaniu sieci elektrycznej. Poza tym zawiercianie użalają się, że wiele ulic w Zawierciu jest jeszcze nieoświetlonych z czego korzystają męty uliczne zaczepiając wieczorem przechodniów.

Plaga artystów podwórzow. W ZAWIERCIU

Od dłuższego czasu Zawiercie zostało nawiedzone jeszcze jedną plagą, która zatruwa życie i uniemożliwia odpoczynek mieszkańcom. To artyści muzycy i śpiewacy, którzy od wczesnego rana do późnej nocy włóczą się po ulicach miasta napełniając podwórza zgoła nieartystycznymi popisami.

Zapewne władze bezpieczeństwa zwrócą baczniejszą uwagę na domorosłych artystów.

× ZARZĄD MIEJSKI W ZAWIERCIU podaje do wiadomości mieszkańców, że wszelkie pretensje powstałe wskutek zniszczenia płodów ziemnych w związku z ćwiczeniami wojskowymi, należy zgłaszać do komisji szacunkowej w środę dnia 1 września 1937 r. o godz. 12. Miejsce urzędowania komisji: wzgórek na granicy m. Zawiercia i gminy Poręba po prawej stronie szosy.

× Z ŻAŁOBNEJ KARTY. W dniu 29 ub. m. zmarł śp. Stanisław Paszkowiak b. żołnierz armii błękitnej we Francji, oraz jeden z czynnych członków placówki Stowarzyszenia weteranów b. armii polskiej we Francji w Zawierciu. Pogrzeb odbędzie się dnia 1 września br. o godz. 17 w Zawierciu.

× ZAGADKOWE POSTRZELENIE. Onegdaj na łąkach „Borowe Pola" pod Zawierciem został postrzelony w nogę z rewolweru w zagadkowych okolicznościach mieszkaniec Zawiercia Bieganowski Roman. Policja prowadzi dochodzenie, celem wykrycia sprawcy postrzelenia, oraz ustalenia tła wypadku.

× Z RUCHU PARAFII. Kancelaria parafialna w Zawierciu zanotowała w ub. miesiącu: urodzonych 44, ślubów 24 i zgonów 28.

× TOW. ŚPIEWACZE „LUTNIA". — Zarząd Tow. śpiewaczego „Lutnia" w Zawierciu zawiadamia swych członków że pierwsza powakacyjna lekcja śpiewu odbędzie się w dniu 3 bm. o godz. 19.30

× ZBIÓRKA ULICZNA. W ub. niedzielę Tow. śpiewacze „Lira" w Zawierciu urządziło zbiórkę uliczną na cele kulturalno-oświatowe Towarzystwa. Zbiórka dała zł. 137.52.

KRONIKA OLKUSZA

Poświęcenie nowej szkoły
W GOLCZOWICACH

W ub. niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia nowowybudowanej dwuklasowej szkoły powszechnej w Golczowicach, gm. Rabsztyn w obecności pp. starosty Brzostyńskiego, kierownika zarządu drogowego, inż. Feczki, przewodniczącego powiat. Rady szkolnej, K. Martyniaka, grona nauczycieli, zarządu gminy Rabsztyn i sołtysów gro mad tej gminy.

Poświęcenia dokonał ks. Opałacz, pro boszcz z Cieślina.

Szkoła została wybudowana przy pomocy dobrowolnych składek ludności wsi Golczowice, funduszów gminnych i pożyczki z Tow. Pop. Bud. Pow. Szk. Publicznych.

Okolicznościowe przemówienie z okazji powstania uczelni wygłosili pp. starosta Brzostyński, któremu zostały wręczone klucze od szkoły, ks. Opałacz inspektor Martyniak i wójt Kluczewski P. o. sekretarza gminy, p. Tabor w imieniu komitetu zamiast tradycyjnego przyjęcia wręczył na pomoce naukowe dla najbiedniejszych dzieci na ręce p. Martyniaka kwotę zł. 40.

Należy zaznaczyć, że Golczowice w pobliżu st. Rabsztyn, należą do jednych z ładniejszych okolic, skupiających większe rzesze letników.

Uporządkowanie rezerwatu
W KRZYWOPŁOTACH

Opracowany swego czasu plan utworzenia w Krzywopłotach, pamiętnych z pierwszej bitwy Legionów, rezerwatu pamiątek jest w pełni realizowany.

Cmentarz, na którym spoczywają polegli w walce legioniści został już otoczony murem oraz uporządkowany. Roboty ziemne od Bydlina do cmentarza na przestrzeni 600 m. już całkowicie ukończono, a obecnie zwozi się już kamienie na trwałą nawierzchnię.

Budowa 6-klasowej szkoły powszechnej im. Marszałka J. Piłsudskiego jest już na ukończeniu, gdyż mury podciągnięto pod dach.

Poza tym budowa szosy od stacji Rabsztyn do Krzywopłotów postępuje szybko naprzód. W tym roku zostanie wykończony odcinek długości 3 i pół km. drogi.

× POŻAR ZAGRODY. We wsi Dłużec koło Wolbromia spłonął dom i zabudowania Jana Pełki. Pastwą ognia padła również pasza i narzędzia rolnicze. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

SPORT

LUIS BIJE FARRA NA PUNKTY

Mecz bokserski o mistrzostwo świata między Joe Louisem i Tomy Farrem zakończył się zwycięstwem murzyna w 15 rundach na punkty. Joe Louis nie zdołał znokautować Walijczyka lecz musiał zadowolić się zwycięstwem na punkty. Publiczność przyjęła wynik niesamowitymi gwizdami.

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW TENISOWYCH

W Bydgoszczy zostały zakończone międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski. W finale gry mieszanej zwycięstwo odniosło para jugosłowiańsko-austriacka Kvacs — Redl, bijąc parę polsko-austriacką Siodówna—Baworowski 6:4, 7:5 i zdobywając mistrzostwo tenisowe Polski.

Pozą konkursem odbyło się spotkanie pokazowe pomiędzy Austriakiem Baworowskim i Hebdą, zakończone zwycięstwem Austriaka 6:3, 6:3, 9:7.

PARA JĘDRZEJOWSKA—BUNDY WYELIMINOWANA

W Bostonie na tenisowych mistrzostwach Ameryki w grach podwójnych para Jędrzejowska — Bundy została wyeliminowana w ćwierćfinale przez parę Van Ryn — Babcock w 3 setach 7:9, 6:2, 8:6. Jak wskazuje wynik, walka była niesłychanie zacięta.

ZATARG W PIŁKARSTWIE ŚLĄSKIM ZAOSTRZA SIĘ

Śląskie kluby sportowe odbyły w sobotę posiedzenie, na którym postanowiono nie przyjmować do wiadomości dyskwalifikacji działaczy śląskich, nałożonej przez PZPN. Sędziowie śląscy uchwalili również solidaryzować się z tą uchwałą.

PZPN podobno ma zamiar być nieugięty i w razie, gdyby któryś z klubów nie przystąpił w najbliższą niedzielę 5 września do mistrzostw, zarząd PZPN zastosuje w stosunku do tych klubów wszelkie rygory statutowe i przeciwnikom ich zaliczy walkowery.

Warto również zaznaczyć, że zarzut klubów śląskich, jakoby walne zgromadzenie zostało zwołane nieformalnie jest nie istotny, gdyż w razie mianowania komisarza należy zwołać walne zgromadzenie w ciągu trzech miesięcy i ten termin został przez PZPN dotrzymany.

KS REZER. (Olkusz) — KS STRZEL. (Wolbrom) 2:4

Niedzielne zawody piłki nożnej w Wolbromiu pomiędzy powyższymi drużynami przyniosły zwycięstwo Wolbromiowi w stosunku 4:2 (2:1)

SOKÓŁ (Olkusz) — ROBOTN. KS. (Wolbrom) 5:2 (3:1).

Na boisku w Olkuszu odbyły się w ub. niedzielę zawody piłki nożnej pomiędzy powyż drużynami, zakończone zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:2 (3:1).

ZAGŁĘBIE OZPN. WYJAŚNIA
Sprawa artykułu p. Filusa w I. K. C.

Od Zagłębiowskiego OZPN otrzymaliśmy pismo z prośbą o umieszczenie:

Sosnowiec, dn. 28 sierpnia 1937 r.

Do
Redakcji Kuriera Zachodniego
w Sosnowcu

Kłamstwa o niezadowoleniu Częstochowy z rządów Sosnowca w piłkarstwie.

W Nr. 231 „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" z dnia 21 bm., ukazał się artykuł niejakiego p. Filusa z Częstochowy p. t. „Częstochowa niezadowolona z rządów Sosnowca w pił karstwie", opisujący cały szereg faktów w sposób wybitnie tendencyjny i niezgodny z prawdą. Wobec powyższego wyjaśniamy, co następuje:

1. Absurdem i wyimaginowanym kłamstwem jest, jakoby Zagłębiowski O. Z. P. N. wykazywał tendencje zmierzające do utrącenia piłkarstwa Częstochowskiego, natomiast prawdą jest że dotychczasowa praca Okręgu z Podokręgiem Częstochowskim jest całkiem harmonijna, a zarząd Okręgu dokłada wszelkich starań, by uprzednie animozje zniknęły bezpowrotnie.

2. Nie prawdą jest ażeby Okręg Zagłębiowski nie dopuścił mistrza juniorów Podokręgu Częstochowskiego „Victorię" a wysłał drużynę C. K. S. Czeladź, natomiast prawdą jest, że C. K. S. wyznaczył na obóz do Kozienic P. Z. P. N, Czujemy się w obowiązku sprawę tę oświetlić bliżej, celem wyprowadzenia z błędu opinii publicznej. W związku z tym wyjaśniamy, że w dniu 4 bm. otrzymaliśmy list z P. Z. P. N. nakazujący podanie mistrza juniorów naszego Okręgu w nieprzekraczalnym terminie do 6 bm. Ponieważ nie znaleźliśmy mistrza juniorów Częstochowy, przeto wieczorem w dniu 4 (a nie w nocy), zwróciliśmy się do Częstochowy, o podanie tamtejszego mistrza juniorów. Wobec naglącego terminu, Zarząd na posiedzeniu w dniu 4 bm. żeby nie stracić okazji wysłania drużyny z naszego Okręgu na obóz, postanowił wobec niemożności rozegrania finałowego spotkania mistrzów Częstochwy i Zagłębia Dąbr., mistrza tego wyłonić drogą losowania. Tymczasem z Częstochowy nadeszła odpowiedź również telegraficzna, że mistrz wyłoniony zostanie w niedzielę t. j. 8 ub. m. Wobec powyższego Okręg wysłał list do P. Z. P. N, przedkładając, że dotąd wyłoniony stał dopiero mistrz Zagłębia, którym jest C. K. S. natomiast mistrz Częstochowy wyłoniony zostanie w najbliższą niedzielę, prosząc przy tym, by P. Z. P. N. jeśli to możliwe wyznaczył decydujące spotkanie między mistrzami Częstochowy i Zagłębia w ciągu tygodnia. W dniu 11 Okręg otrzymał list z PZPN., że na obóz juniorów do Kozienic wyznacza drużynę CKS. Czeladź. Tak wyglądała sprawa rzekomego „utrącenia" mistrza juniorów Częstochowy przez Zagłębiowski OZPN., oraz sprawa „Łóżkowego telegramu".

3. Kłamstwem jest ażeby Okręg „skonfiskował" urządzenie biurowe, pozostawiając Podokręg Częstochowski w czterech ścianach, natomiast prawdą jest, że pozostawił tam większą część inwentarza potrzebnego Podokręgowi Częstochowskiemu w myśl życzeń Prezesa Podokr. Częstochowskiego Prof. Hyli. Przy powyższym podziale spisany został protokół, szkoda więc że autor sensacji nie zajrzał do niego, gdzieby stwierdził że jednak Podokręg Częstochowski nie pozostał w 4 ścianach, i że Okręg przy podziale wykazał dużą wyrozumiałość.

Odnośnie maszyny musimy wyjaśnić, że zabranie jej było koniecznością i że posiadanie 2 maszyn w Okręgu jest czasowo nieodzownem nie dla „ostrego pogotowia" lecz ogromu pracy, jakiej wymaga zorganizowanie od podstaw biura nowego Okręgu.

4. Już naprawdę bezczelnym jest twierdzenie autora, że Okręg podwyższył cenę kart zgłoszeń i podwyższył składki członkowskie dla pokrycia deficytu spowodowanego rujnującą gospodarką Podokręgu Zagłębiowskiego. Co za „sensacyjna" wiadomość, autor zapomniał tylko podać wysokość zadłużenia Podokręgu Zagł. oraz faktu, że były Kiel. OZPN pozostawił dług z górą 1000 złotych, że Podokręg Częstochowski jest dłużnikiem b. Okręgu na sumę około 700 złotych, a przecież mieszka w Częstochowie i mógł sobie zadać trochę trudu by fakty te ustalić.

5. Ukoronowaniem jednak sensacyjnego i kłamliwego artykułu jest twierdzenie, że w klubach częstochowskich jest ogromne rozgoryczenie i mówią nawet o przyłączeniu Częstochowy do Ł. O. Z. P. N. lub do Kr. OZPN, Jest to tylko wybujała i kłamliwa imaginacja częstochowskiego korespondenta, który doszukuje się w spokojnym życiu sportowym sensacyj i wprowadza do niego pierwiastek szkodliwego i godnego potępienia warcholstwa. Pan ów zapomniał już o tym, że za podobne oszczerstwa rzucone na były Kiel.. OZPN. pociągnięty został na drogę sądową, w wyniku której rzucone oszczerstwa zmuszony był odwołać, oraz zapłacić koszty sądowe 46 złotych, których dotąd jeszcze byłemu Okręgowi w całości nie zwrócił.

Wystąpienie p. Filusa potępiają również i działacze Częstochowy, a na dowód, że twierdzenie nasze nie jest gołosłowne, przytaczamy jeden z tych głosów, w postaci urywka listu cenionego i poważnego działacza sportowego, obecnego prezesa Podokręgu Częstochowskiego p. prof. Hyli, skierowanego do prezesa Okręgu p. Wolskiego. W liście tym między innymi czytamy. „Ponieważ widocznie na takich sensacyjnych artykułach pan ten zarabia, więc gdzie może myszkuje dla tego celu plotki, ze światka sportowego, Artykuł w dzisiejszym „Kurierze" jest wprawdzie niepoważny, jednak z tytułu i całą treścią jest wymierzony w nowo organizujący się Okręg. Z tego też powodu, uważam za obowiązek najkategoryczniej potępić ten niewłaściwy wyskok i złożyć na ręce Pana Prezesa wyrazy serdecznego ubolewania i pełnej ze swej strony dla Jego poczynań lojalności i oddania".

Zatem p. Filus! precz z warcholstwem, sport polski potrzebuje ludzi do pracy, a nie destruktorów! Pragniemy nadmienić, że Zarząd Okręgu kieruje sprawę przeciw p. Filusowi do Syndykatu Dziennikarzy w celu wyciągnięcia wobec p. Filusa jak najdalej idących konsekwencyj.

Dziękując Szan. Redakcji za zamieszczenie powyższego wyjaśnienia pozostajemy
ze sportowym pozdrowieniem:

Sekretarz: (—) Zygm. Horzelski, Prezes: (—) Wład. Wolski

PRZED KONGRESEM
przeciwalkoholowym w Warszawie

W połowie września odbędzie się w Warszawie 21-szy międzynarodowy kongres przeciwalkoholowy. Kongres omawiał będzie cztery tematy zasadnicze: sprawę wywczasów robotniczych, leczenia i opieki nad alkoholikami, wpływu alkoholu na bezpieczeństwo komunikacji i wreszcie nauczania przeciwalkoholowego. Kongresowi udzielił wysokiego protektoratu P. Prezydent R. P., a przewodnictwo komitetu honorowe zgodził się objąć p. marszałek Śmigły-Rydz.

Wszystkie koncepcje walki z alkoholizmem skupia światowa organizacja do walki z alkoholizmem, na czele której od szeregu lat stoją wybitni działacze holenderscy. Drugą międzynarodową instytucją, która pracuje nad organizacją walki z alkoholizmem, jest biuro w Lozannie. Udział delegacyj rządowych w kongresie warszawskim zgłosiły dotychczas: Francja, Austria, Chili, Czechosłowacja, Egipt, Grecja, Haiti, Holandia Księstwo Lichtenstein, Niemcy (delegacja półoficjalna), Norwegia, Szwajcaria, Szwecja, Urugwaj i Watykan.

M. S. Z. zawiadomiło polski komitet organizacyjny 21-go międzynarodowego kongresu przeciwalkoholowego, który odbędzie się w Warszawie od 12—17 września br., że wydało urzędom zagranicznym R. P. polecenie udzielenia uczestnikom kongresu wiz bezpłatnych, a ważnych przez jeden miesiąc.

Pola Negri w roli Heleny
w „Ogniem i Mieczem"

W największym kinie wiedeńskim odbyła się uroczysta premiera ostatniego filmu Poli Negri „Madame Bovary", na który osobiście przybyła z Berlina słynna polska artystka. Po zakończeniu filmu, ukazała się na scenie, witana żywiołowymi owacjami przez publiczność, która obrzuciła ją kwiatami. Przed wejściem do kina zgromadził się liczny tłum, przez który z trudem zdołano utorować drogę dla samochodu artystki.

Pola Negri udzieliła wywiadu korespondentowi PAT'a, któremu po dłuższej rozmowie na tematy aktualne w sprawach filmowych, artystka wyraziła ogromne zainteresowanie tematem i możliwościami rozwoju filmu polskiego. Ambicją jej jest dzięki swym stosunkom w świecie anglo-amerykańskim, wywalczenie dla filmu polskiego niezależnego mu stanowiska w całym świecie.

Jako pierwszy krok tych ambitnych zamierzeń uważać należy pertraktacje prowadzone przez nią z producentami polskimi i niemieckimi na temat produkcji mieszanej niemiecko-polskiej na temat sienkiewiczowskiej epopei „Ogniem i Mieczem". W filmie tym Pola Negri zarezerwowała sobie rolę Heleny. Pertraktacje posunięte są dość daleko. Na pytanie o jej najbliższe plany, Pola Negri oświadczyła, że wyjedzie wkrótce do Londynu, gdzie będzie nakręcać film krótkometrażowy, a w roku przyszłym ma zająć się realizacją swych projektów produkcji mieszanej.

Obrotny syn marynarza
był twórcą wesołych filmów

Dania ma pełne prawa chlubić się mianem ojczyzny filmu komediowego, ona to bowiem wydała na świat słynnego producenta filmowego Ole Olsena, który w okresie przedwojennym położył podwaliny pod specjalny rodzaj techniki kinematograficznej.

Ole Olsen był synem marynarza, który go porzucił w Kopenhadze. W chłopięcych latach odbył szereg podróży, które były dla niego właściwą szkołą życia.

W dwunastym roku życia został zdany na łaskę losu.

Postanowili rzetelną pracą zarabiać, by móc się utrzymać. Nie nadawał się do rygorów szkolnych, lecz utrzymywał serdeczne nici przyjaźni z całą młodzieżą kopenhaską. Każdy młody Duńczyk po ukończeniu lekcji nie powracał do domu na obiad, lecz spieszył do parku w śródmieściu, gdzie

Ole Olsen założył teatr kukiełek.

Po kilku latach, kiedy Olsen poznał nawskroś psychologię swoich ziomków, założył teatr, zaopatrzony w artystycznie malowane przeźrocza Cała buda wyglądała prymitywnie. Za to interesujące były sceny, jakie wyświetlał młody Duńczyk. Opiewały one miłość księżniczek i baronów, a nawet i dworów królewskich. Ole Olsen trafił do upodobania gawiedzi ulicznej, która tłumnie zalegała jego prymitywną budę. Interes rozwijał się pomyślnie.

Kiedy w Paryżu Pathe nakręcił film ruchomy, który dokonał przewrotu w ówczesnym życiu kulturalnym, Ole Olsen wyzyskał okazję

Zainstalował u siebie aparaturę i rozpoczął wyświetlenie krótkometrażowej taśmy filmowej.

W roku 1906 Ole Olsen nakręcił pierwszy własny film, osnuty na tle zabawnej historii romantycznej. W pięć lat później w rękach swoich skupił cały monopol filmowy państw skandynawskich.

W Kopenhadze powstała olbrzymia wytwórnia, produkująca rocznie kilkaset krótkometrażowych obrazów, z talentem i dowcipem przedstawiających wesołe sceny z życia szarych ludzi.

U Olsena pracowało 900 ludzi, w tym grono najsłynniejszych gwiazd w dobie przedwojennej z Waldemarem Psylanderem na czele.

Okres blasku i rozkwitu przerwała wojna światowa. Wyłączność na filmy komediowe wyrwała Olsenowi stolica amerykańska Hollywood. Oto Olsen zrozumiał, że minął czas jego błyskotliwej kariery. Zwinął swoje przedsiębiorstwo i osiadł w zacisznej willi, położonej w pobliżu parku, w którym stawiał swe pierwsze samodzielne kroki.

Nowy rekord
SKOKU ZE SPADOCHRONEM

Skoczek sowiecki Kajdanow ustanowił nowy rekord światowy w skoku ze spadochronem, zeskakując z wysokości 11.087 metrów. Czas który spędził w powietrzu, po opuszczeniu samolotu a przed wylądowaniem na ziemi, wynosił pół godziny.

Z CAŁEJ POLSKI

REWIZJA W ZW. HALLERCZYKÓW.

W lokalu Związku Hallerczyków przy ul. Piusa XI w Warszawie dokonały ostatnio władze bezpieczeństwa rewizji. Rewizja trwająca kilka godzin odbyła się w obecności prezesa chorągwi warszawskiej Związku Hallerczyków p. Malinowskiego. Zatrzymano cały szereg dokumentów oraz maszynę do pisania w związku z pewną ekspertyzą. W chwili obecnej po zdjęciu pieczęci z lokalu Związku, który przez kilka dni był zamknięty przez władze, dalsze dochodzenia prowadzą władze sądowo-śledcze.

ZWIĄZEK NARODOWCÓW U WOJEWODY BIŁYKA

Wojewoda lwowski, dr. Biłyk, przyjął delegację zarządu Okręgu Związku Narodowców we Lwowie, która zaprosiła p. wojewodę o objęcie przewodnictwa komitetu honorowego budowy Domu Społecznego im. Marszałka Śmigłego-Rydza w Jaworze (powiat Turka). P. wojewoda wyraził swoją zgodę. Poza tym delegacja poinformowała p. wojewodę o działalności Związku Narodowców na ziemiach południowo-wschodnich oraz o działalności Związku szlachty zagrodowej w powiecie turczańskim.

ODZNACZENIE ZASŁUŻONEGO W POLSCE FRANCUZA

Dyrektor Generalny Zakładów fabr. Union Textille sp. akc. w Częstochowie obywatel francuski, Jerzy Couturon, został obecnie odznaczony przez Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej Krzyżem oficerskim Orderu „Polonia Restituta".

WOJNA O WYSOKOŚĆ PŁOTÓW

Zarząd miejski w Łańcucie w roku 1935 nakazał właścicielom realności budować płoty w wysokości 2.20 cm. W r. bieżącym natomiast starostwo powiatowe nakazało obniżenie płotów w ciągu 14 dni do wys. 1.70 cm. W razie niewykonania tego rozporządzenia, obniżenie płotów nastąpić ma na koszt właścicieli realności.

ZDROWEGO UMIEŚCILI W DOMU WARIATÓW

Izba karna Sądu Najwyższego wyznaczyła na dzień 28 września rozpatrzenie skargi kasacyjnej w niezwykle sensacyjnym procesie o wtrącenie zdrowego człowieka do domu dla umysłowo chorych. Rozpoznana będzie sprawa Pelagii Pilicowej i jej dwóch braci, których skazano na kary do 3 lat więzienia za osadzenie w domu zdrowia ich brata w celu zawładnięcia majątkiem spadkowym. Pilicowa skazana została również za wyrafinowane uzyskanie fałszywego świadectwa lekarskiego przez podstawienie w czasie badania wynajętego symulanta.

POCIĄG ROZBIŁ FURMANKĘ

Na przejeździe koło wsi Antonówka między Karsznicami a Szadkiem, wydarzył się wypadek. Na niestrzeżony przejazd wjechała furmanka, którą powoził Michał Luśnia. Na furmance znajdowała się M. Kaczor ze wsi Koszniki w pow. Sieradzkim. Gdy furmanka była na szynach, nadjechał pociąg. Wskutek zderzenia Kaczorowa odniosła tak ciężkie rany, ze zmarła. Luśnia odniósł lżejsze obrażenia, wóz został rozbity.

ZIEMNIAKI, WAŻĄCE 2 KG.

W Szelejewie (pow. żnin, Wlp.) rolnik Wieczorek wyhodował ziemniaki, ważące około 2 kg., a mianowicie 1900 gramów.

JESZCZE KWITNĄ BZY.

W miejscowości Juncewo, pow. żniński, w ogrodzie tamtejszego nauczyciela Sopromiuka zakwitły po raz drugi w tym roku krzewy dzikiego bzu, pokrywając się bujnym kwieciem.

BRATOBÓJSTWO

W kolonii Lipa pow. Kolskiego między braćmi, 30-letnim Franciszkiem i 24-letnim Janem Piłatami dochodziło często do awantur na tle majątkowym. Podczas jednej z tych awantur Jan zabił brata. Mordercę zatrzymano i osadzono w więzieniu, ratując go w ten sposób przed samosądem, jaki mu groził ze strony krewnych i sąsiadów.

ZDRADZONY MĄŻ UCIĄŁ RYWALOWI NOS

Przed dziewięciu laty śpiącemu Ilczyszynowi w Medenie k. Stryja ktoś uciął kawałek nosa i zbiegł. Ilczyszyn pod wpływem silnego bólu zbudził się, jednakowoż sprawcy nie poznał. Obecnie na podstawie podań osób trzecich wystąpił Ilczyszyn z procesem przeciw Dmytrowi Scuszakowi o odszkodowanie w kwocie 4.000 zł. W świetle podań osób trzecich wynika, że Ilczyszyn miał powodzenie u kobiet. Obcięcie nosa nastąpić miało przez zdradzonego męża. Proces te zapowiada się bardzo interesująco.

Nr. sprawy H.O.2 34. Sąd Okręgowy w Sosnowcu Wydział II Handlowy zawiadamia, że na dzień 15 października 1937 roku o godz. 9-ej wyznaczona została rozprawa sądowa w sprawie upadłości Spółdzielczego Banku Zagłębia z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu w kwestii zatwierdzenia obrachunku dopłat. 3814

DROBNE OGŁOSZENIA

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedziele i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego":
BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.